Nr. 55. Rok X. Lwów, środa 1 lutego 1905 Wydanie popołudniowe.

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor., za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. | z 2-krot. wysyłką pocztow. 3 K. — h.
kwartal. 7 K. 50 h. | 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. | 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.
W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 Koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcya, Administracya, Drukarnia Lwów, ulica Chorążczyzny 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce 80 halerzy.
Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i t. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h. najmniej 60 halerzy. Wyrazy grubszem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:
Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: **Redakcyi Słowa Polskiego** we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacye uprasza się nadsyłać pod adresem: **Administracya Słowa Polskiego we Lwowie.** — Adres dla telegramów: **Słowo** Lwów. — Nr. telefonu Redakcyi 541, Administracyi 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI. **Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.**

Czas odnowić przedpłatę **na luty.**

Zaburzenia w Warszawie.

Zaburzenia uliczne w Warszawie nie były niespodzianką, bo oddawna przygotowywali je i zapowiadali nawet odezwami socyaliści. Ale poniekąd niespodzianką był charakter, jaki te zaburzenia przybrały. „Wielka solidarna manifestacya“ polityczna przeciw caratowi przeobraziła się w szereg awantur ulicznych, barbarzyńskich nieraz i bezmyślnych: napadania przechodniów, tłuczenia szyb, burzenia i rabowania sklepów. Zaczęto od sklepów rosyjskich i składów wódki monopolu rządowego, ale rabowano następnie sklepy polskie i żydowskie. Zachowanie się policyi, obojętne lub bezradne, nasuwa przypuszczenie, że bodaj w interesie rządu rosyjskiego leżało nadanie takiego charakteru rozruchom, żeby zwrócić przeciw ich inicyatorom i sprawcom opinię warstw zamożnych i inteligentnych i zarazem krwawemu stłumieniu zaburzeń przez władzę i wojsko nadać pozory przywrócenia zagrożonego istotnie porządku publicznego.

Korespondencye i doniesienia prywatne pozwalają już dziś zoryentować się w wypadkach i ocenić właściwie charakter rozruchów, jednocześnie wywołanych nie tylko w Warszawie, ale i w Łodzi, Dąbrowie i innych miejscowościach Królestwa, gdzie skupiają się liczne rzesze ludności robotniczej, znajdującej się obecnie w rozpaczliwem położeniu z powodu obniżenia zarobków lub zupełnej ich utraty wskutek zastoju ekonomicznego.

W takich warunkach nie udaje się nigdy strajk, mający na celu polepszenie bytu robotników. Ale łatwo wywołać można żywiołowy ruch tłumów głodnych i zrozpaczonych, mniejsza o to pod jakiem hasłem. A tembardziej teraz łatwo to było uczynić wobec podniecenia wyobraźni tłumów fantastycznemi i tendencyjnie nawet przesadzanemi wieściami o rewolucyi w Rosyi i o zamierzonej jakoby w Warszawie mobilizacyi.

Głód jest złym doradcą, a rozpacz jeszcze gorszym. Można zrozumieć, że ludzie, którym grozi nędza w kraju lub straszniejsza dla nich dola żołnierza carskiego w Mandżuryi, dali się popchnąć do czynów gwałtownych, do przedsięwzięć zuchwałych, rozpaczliwych. Nie mamy nic do stracenia — powiadają — a możemy coś zyskać, jeżeli nie dla siebie to dla braci naszych. Bo przecie ich zapewniano, że rozruchy uliczne na wielką skalę powstrzymają rząd od mobilizacyi, a nawet go zmusić mogą do zawarcia pokoju i nadania konstytucyi. A łatwowiernych bałamucono możliwością urządzenia powstania lub wielkiej rewolucyi socyalnej.

Socyaliści, jak zwykle w swej działalności politycznej, poszli w kierunku najmniejszego oporu i — jak zwykle — nie zastanawiając się nad skutkami swej agitacyi, nie licząc się z odpowiedzialnością moralną, postanowili wyzyskać usposobienie mas pracujących dla urządzenia sobie wielkiej reklamy. Niektórzy z nich zresztą nawet sami szczerze a naiwnie łudzili się i rozpalali swoją podnieconą wyobraźnię wizyą tryumfującej na ulicach Warszawy rewolucyi. Naiwność bowiem ludzi, którzy poważnie rozprawiają lub słuchają rozpraw o szansach zwycięstwa powstania ludowego w zaborze rosyjskim lub o przemycaniu armat i karabinów przez kordony — graniczy blizko z niepoczytalnością moralną i polityczną.

Ale zarówno blagierzy i spekulanci rewolucyjni, jak i naiwni fanatycy nie przypuszczali zapewne, że ruch żywiołowy mas głodnych i ciemnych, zrozpaczonych i obałamuconych przybierze taki charakter, jaki, niestety, przybrał. Nie przypuszczali zapewne, wyciskając swoje piętno na tym ruchu, że zwróci się on raczej przeciw społeczeństwu niż przeciw rządowi, że się splami gwałtami ulicznymi i rabunkiem. Nie przewidywali, że ten ruch żywiołowy rozleje się mętną falą, która uniesie rzekomych jego kierowników, i rozhukana wytrąci im ster z ręki, jak to sami w „Naprzodzie“ krakowskim przyznają.

Do strajkujących robotników przyłączył się tak liczny w Warszawie motłoch uliczny, zdziczały i występny. On nadał charakter zaburzeniom i pociągnął za sobą pokrewne żywioły proletaryatu robotniczego, jego szumowiny.

Nie twierdzimy wcale, że tylko ten motłoch uliczny brał udział w rozruchach, ani nawet, że odegrał w nich główną rolę. Ale on nadał im piętno dzikiej swawoli, które zatarło wyciśnięte zrazu przez socyalistów piętno demonstracyi politycznej.

Po za tym motłochem daleko liczniejsze rzesze robotnicze wyległy na ulice Warszawy, zwłaszcza na przedmieściach, do walki z policyą i wojskiem. Ale i te rzesze, działające z rezygnacyą, jaką rozpacz daje, rozgorączkowane agitacyą, podniecone i zbałamucone wymknęły się zupełnie z pod komendy socyalistów i zaczęły iść na oślep bez myśli, bez planu, bez wyraźnego celu.

Napróżno socyaliści występują wobec ogółu polskiego w roli świadomych kierowników zaburzeń warszawskich i, chcąc się w tej roli utrzymać, fałszują charakter żywiołowy rozruchów, nadając im znaczenie świadomej, celowej domonstracyi politycznej.

Działalność socyalistów na tem jedynie polegała, że rzucili lekkomyślnie iskrę w nagromadzony materyał palny i rozdmuchali ją, aż wreszcie wybuchnął groźny pożar, którego rozmiarów, ani następstw nie przeewidywali.

Lekkomyślność jest w polityce zbrodnią, zwłaszcza kiedy „ofiarnie“ szafuje krwią cudzą, kiedy, jak w tym wypadku, marnuje bezmyślnie zasoby energii i zapału, tkwiące w masach ludu warszawskiego. Bo jaki rezultat dodatni zostanie po niewątpliwem a krwawem stłumieniu rozruchów? Wzmożenie nienawiści do rządu i Moskali — odpowiadają socyaliści. Ale ta nienawiść w ludzie warszawskim tak jest żywą i silną, że zaznaczyła się jaskrawo nawet w wystąpieniach motłochu ulicznego, który rzucał się przedewszystkiem na sklepy moskiewskie. Wzrost jej nie okupi tych strat i szkód, już dziś tak wyraźnych, które rozruchy spowodowały, nie okupi rozbicia jedności narodowej w chwili, gdy całe społeczeństwo solidarnie występować powinno, nie okupi reakcyi, jaka po stłumieniu rozruchów zarówno w usposobieniu ogółu, jak i w usposobieniu ludności robotniczej nastąpić musi, a której objawem będzie zapewne powszechne przygnębienie.

Rozumiemy, że w naszych warunkach czynna polityka narodowa wymaga ofiar. Ale ofiarami okupywać wolno cel wielki lub przynajmniej wyraźny. Te jednak ofiary, które zaburzenia w Warszawie i wogóle w Królestwie już pociągnęły za sobą i w przyszłości pociągnąć muszą nie okupują żadnego rezultatu, żadnej zdobyczy moralnej. Leje się daremnie krew cenna ludu polskiego, marnuje się jego energia, jego zapał, znieprawia się jego dusza w bezmyślnych, żywiołowych wybuchach rozpaczy, w lekkomyślnie wywołanych walkach ulicznych z dziczą moskiewską, która pastwi się okrutnie nad „zbuntowaną“ a bezbronną Warszawą.

Odpowiedzialność za wypadki warszawskie i za charakter, jaki one przybrały, nietylko na socyalistów spada i nie na nich jedynie cięży. Jeżeli o ich winie głównie mówimy, to dlatego, że uważają się sami i chcą, żeby ich uważano za część naszej społeczności narodowej.

Ich wina polega na lekkomyślnem wywołaniu ruchu żywiołowego. Ale zarówno te wybuchy rozpaczy, jak i te objawy zdziczenia moralnego, które się w rozruchach warszawskich ujawniły — to rezultat bezpośredni panowania moskiewskiego w naszym kraju. Rząd nie tylko sam nic nie robił, ale nie pozwalał nic robić społeczeństwu dla kultury moralnej i umysłowej warstwy robotniczej, jak również dla polepszenia warunków jej bytu. Utrzymywał tę warstwę ludności w zupełnem odosobnieniu, karząc więzieniem lub Sybirem tych, którzy je przerwać chcieli, a dla robotników, upominających się o swoje ludzkie i obywatelskie prawa, miał tylko nahajki lub kule. I teraz znowu, podczas wojny, nie pozwolono społeczeństwu zająć się losem pozbawionych pracy robotników, bo nawet w czy-

---

23 JAN ŁADA.

Proboszcz z Priesslau.

Sceny z życia śląskiego ludu.

(Ciąg dalszy)

— Będzie jak Bóg da, bo On najmocniejszy! Niech już rząd to wszystko przeciw nam czyni, dobrze: ale dlaczegoż księża?!

— Dlaczego księża? Powiem to wam zaraz, ojcze Jakubie. Dlatego naprzód, że księża są częścią tego samego społeczeństwa, które zmuszone jest wystąpić do walki z wielkopolskiemi ideami i knowaniami...

— To księża niemieccy, dobrze: niechby oni sobie tak myśleli i robili między swojemi. Ale na cóż z tem przychodzą do nas? Niechby u nas byli tacy księża jak my sami, jak był nasz drogi ksiądz Stopek i inni z jego czasów...

— Nie rozumiecie tego — przerwał niecierpliwie ksiądz. Cóżby z państwem się stało, gdyby w każdej prowincyi był inny kler i inny duch panował w kierownictwie ludu! A przytem drugi jeszcze powód zmusza nas do zwrócenia się przeciw wam: oto opanował was duch buntu przeciw władzy duchownej jak i przeciw władzy świeckiej i do bezbożników podobniejsi niż do chrześcian, podnosicie świętokradzką dłoń waszą na najświętszą powagę, ośmielacie się samemu ościołowi sprzeciwiać!

— Kościołowi? My! O Jezu słodki, Ty widzisz nasze serca! — zawołał Wątorski, podnosząc oczy załzawione do góry.

— Tak jest, choć wiem, że większość nie zdaje sobie z tego sprawy i nie rozumie zbrodniczości tego postępowania...

— A gdzież to jest Kościół, ozwał się nagle z tyłu głos młodego Wierzołka. Tak jest, gdzie on? Bo tego nas wiara nasza uczy, że jeden ksiądz, i dużo księży, i nawet biskup — to jeszcze nie Kościół! A gdzież to rozkaz naszego Ojca najwyższego w Rzymie, abyśmy zaparli się naszego języka i obyczaju, abyśmy zdradzili tę matkę naszą, którą nam sam Bóg kazał kochać, jak wy waszą kochacie?! Cóż to, nie wiemy to my, że najwyższy Pasterz po naszej stronie i że nie raz, i nie dziesięć ujmował się za nami u rządu i u biskupów i że błogosławi naszą wiarę polską, a jeśli nie może jej obronić przed wami, to dlatego tylko, że nie przy nim władza i siła!

Słowa młodego człowieka gorzały, jak płomień. I zajmowały się od nich dusze słuchaczy, i wybuchały nagle, jako proch gdy zetknie się z nim iskra.

Pomruk szedł od nich coraz głośniejszy ale ksiądz Hartmann Streng nie był z tych, co się cofają przed tłumem.

— Buntowniku zuchwały, — zawołał; — sam dajesz dowód temi słowy, jak słuszne są nasze obawy i nasze zarzuty! Tacyście wszyscy! Osłaniacie się w pokorę, póki macie nadzieję nią oszukać, a potem jak wąż kąsacie rękę, która was karmiła!

Szmer rozlegał się coraz głośniejszy i przeszedł w hałas oburzenia i protestu.

— To nieprawda aby Kazik był wężem! I nie buntownikiem on wcale, ale takim samym katolikiem jak i jegomość, albo i lepszym.

— I prawdę mówił, świętą prawdę! Tak jest, co do słowa!

— Nie my to przeciw wierze i Ojcu świętemu, ale wy!

— Służalcy rządu!

— Wilki w owczej skórze!

— Z kościoła robicie takie same narzędzie niemczyzny, jakieście zrobili już ze szkoły! Ale niedoczekanie wasze!

— Chcecie nas z polskości wyzuć i w Niemców, przerobić, a robicie tylko socyalistów i luterstwu torujecie drogę.

Fala oburzenia podnosiła się coraz wyżej, płomień rósł gwałtownie. Ksiądz ręce założył i stał spokojnie, górując wzrostem swym ogromnym i wzrokiem chłodnym i dumnym po nad całym tym rozjuszonym tłumem. Parę razy chciał przemówić, ale mu nie dano. Stał więc w milczeniu i czekał, aż się rozruch uspokoi.

Ale rozruch nie myślał uspakajać się...

Aż wreszcie starsi zaczęli lud namawiać aby odstąpił i ciągnąć go do kościoła.

— Chodźmy to wszystko oddać na sąd Panu Jezusowi i Matce Najświętszej krzywdę naszą polecić!

Właśnie też dzwony kościelne zaczęły bić wszystkie razem, wzywając na nabożeństwo.

Tłum cofnął się i jak spieniona fala odpływać zaczął w głąb cmentarza i ginąć w cieniu rozwartych szeroko podwojów.

Przed kościołem został proboszcz sam jeden. Tylko opodal w bramie od ulicy lśniły się złote guziki munduru. Żandarm stał tam i zapisywał coś do książeczki kieszonkowej.

(C. d. n.)

sto filantropijnej działalności ludzi dobrej woli rząd upatrywał niebezpieczne dla siebie pobudki i cele polityczne.

W takiem, zupełnem niemal odosobnieniu od warstw inteligentnych, proletaryat robotniczy, rekrutowany z ciemnych mas chłopskich i najniższych warstw ludności miejskiej, z żywiołów, wytrąconych z tradycyjnych norm życia i dyscypliny moralnej, dziczał umysłowo i obyczajowo w ciężkich warunkach pracy w fabrykach i kopalniach. Nie uchroniło go jednak to odosobnienie i zdziczenie od agitacyi rewolucyjnej i socyalistycznej, której hasła po swojemu rozumiał i stosował.

Rząd moskiewski jakby umyślnie gromadził ten materyał palny, który teraz wybuchnął groźnym pożarem. A gdy pożar od iskry, lekkomyślnie rzuconej, rozgorzał, zaczął go gasić krwią uczestników zaburzeń i nawet niewinnych ofiar z pośród tłumów ulicznych. Barbarzyństwo polityki moskiewskiej w Polsce ujawniło się naocznie nietylko w okrutnem tłumieniu rozruchów robotniczych, ale, i przedewszystkiem, w wytworzeniu przyczyn, które te rozruchy wywołały i charakter ich określiły.

Listy z Warszawy.

Warszawa, 29 stycznia.

Postawa społeczeństwa polskiego wobec rewolucyi w Rosyi. — Budzi się myśl polityczna walki o prawa narodowe. — Pierwszy głos ludu polskiego. — Ugodowcy konserwatywni i radykalni. — Rozszerzanie rewolucyi na Warszawę. — Koszty moralne.

Bawię od dłuższego czasu w Warszawie, robiłem stąd wycieczkę na głęboką prowincyę i widząc wszędzie zainteresowanie wypadkami petersburskimi, pozbawione wszakże uczuciowego podniecenia, myślałem nad tem, w czem tkwi tajemnica spokoju społeczeństwa polskiego i pewnej przedmiotowości w traktowaniu wypadków rosyjskich. Ta pozorna obojętność, wydająca się tak karygodną radykałom z teoryi i z fachu warszawskim czy galicyjskim, ma jednak swoją jasną stronę.

Stara kultura daje społeczeństwu pewną ufność we własne siły i nie pozwala mu za pierwszym impulsem wychodzić z równowagi. Polak ma przysłowie: „Dłużej klasztora, niż przeora“, a przytem zdaje sobie sprawę, że jest tylko więźniem w klasztorze państwowości rosyjskiej. Przeor, raczej carat rosyjski, nie jest dziełem narodu polskiego; nie Polacy go wytwarzali, nie oni go burzyć będą swojemi rękami.

Dusza narodowa wierna sobie, nie robiąca ćwiczeń na zadane tematy, ma poczucie swojej linii rozwojowej i swych zadań. Carat się rozpada, ten carat, który uszczuplił swobodę narodowego i politycznego rozwoju Polski, a więc przychodzi czas na rozprostowanie się i na takie umocnienie narodowych pozycyi, aby je poszanować musiał na przyszłość zorganizowany tak czy inaczej naród rosyjski.

„Dłużej klasztora, niż przeora“. I to się pokaże teraz, kiedyśmy wzmocnieni na siłach, mając już lud dojrzały, pełen samowiedzy narodowej.

Walczyliśmy o wolność, przelewając za nią więcej krwi, niż jej upuści z narodu rosyjskiego najkrwawsza rewolucya; naród rosyjski nas dogniótł wraz ze swym caratem; niechże się teraz z nim upora — my mu przyklaśniemy i pomożemy, odprostowując się. Już ten carat nie domknie nigdy nad nami swego grobowego wieka, którym chciał zniwelować wszystkie ludy swoje od Sachalinu do Warszawy.

Pracując nad swoją indywidualnością narodową, wywalczając dla niej odrębne prawa, spełniamy misyę swoją, a zarazem robimy przysługę narodowi rosyjskiemu. Jeśli kiedy carat nie domykał swego wieka nad Rosyą, to tylko dzięki nam, bośmy głowę mieli zawsze wyżej. Niechże o tem naród rosyjski pamięta — to nasz z nim sojusz w tej dobrej chwili jego opamiętania!

Na tle tego nastroju psychicznego i niejasnych wskazań instynktu rodzi się dziś w Polsce myśl polityczna walki o prawo narodowe. Nowe społeczeństwo, nowe metody w odmiennych warunkach, ale myśl ta sama, stuletnia. Ten lud polski, o którego kosy tyle czyniono zabiegów daremnych, dziś staje pierwszy do walki, już nie z kosą, ale ze świeżem poczuciem praw swoistego, narodowego życia. „Sami się rządzić będziemy; we własnym języku prawo swoje wykonywać i uczyć dzieci będziemy!“

Takie hasło idzie dziś po wioskach, wprawiając rząd rosyjski w zdumienie i kłopot. Odgłosy uchwał gminnych, proklamujących prawa języka polskiego w życiu publicznem, są niczem powiew wiosny dla miast i ich przystygniętej inteligencyi. Myśl polityczna rodzi się samorzutnie z ziemi polskiej, jak głęboki głos sumienia narodowego — exegi.

Ci wszyscy, którzy o władzy twórczej narodu w dziedzinie polityki zwątpili i jak powój owili się myślą koło cudzych istnień cywilizacyjnych, ci co z roztargnieniem powtarzają skargi na los narodu, przerywając je, jak czkawką, wspomnieniami historycznemi, ci wszyscy — a jest ich milion — nie rozumieją chwili obecnej w Królestwie, a nadewszystko nie zdają sobie dobrze sprawy z tego skromnego na pozór ruchu chłopskiego w obronie praw języka.

Pozyskanie ludu dla sprawy narodowej w Polsce — to wielkie zwycięstwo, przed którym blednie największa reforma socyalna w życiu społeczeństw, to zwycięstwo jedyne, które mogło okupić naszą niewolę od stu lat znoszoną. Skoro to zwycięstwo daje się poczuć właśnie wtedy, kiedy carat przegrywa wojnę wewnętrzną ze swoim ludem — to myśmy podwójnie silni. Dalejże umacniać pozycye, szańcować się w swoich prawach narodowych, odzyskiwać to, co się straciło!

Taki jest wniosek zdrowej myśli polskiej i takie wskazanie najbliższe.

Stary ten ugodowiec powiada na to:

Nie czas nic przedsiębrać u siebie, póki się nie wie, kto przyjdzie do władzy w caracie.

Stary ugodowiec jest nie tyle subtelny, ile szczegółowy, czeka ze sprawą polską na byle ministra.

A znów młody ugodowiec z formacyi socyalistycznej mówi:

— Hej, ramię do ramienia: z ludem rosyjskim polski lud! Jedno państwo, jeden carat, jeden lud.

Młody ugodowiec jest nie tyle w swych poglądach i dążeniach wszechludzki, ile ogólnikowy aż do lekkomyślności.

Chłop odpowiada staremu ugodowcowi:

— Dziwny z was gospodarz! Zamiast orać i siać, to dłubiecie w barometrze: jaki będzie minister! Cóż przyjdzie z pogody, gdy nie będzie czego zasiać, ani czem? Kto się burzy boi, niech siedzi w sklepiku, a gospodarce da pokój. Lepiej nie być wysłuchanym przez złego ministra, niż dobremu nie mieć nic do powiedzenia.

Naród nie tem żyje, co mu dadzą, jeno tem, co weźmie. „Okazya z tyłu łysa, z przodku ją trza brać“.

Młodemu zaś ugodowcowi najlepszą dają odpowiedź wypadki, okrwawiające dzisiaj Warszawę. Wywołane one zostały właśnie hasłem wspólności państwa, ludu i jego interesu.

Lud rosyjski w Petersburgu spełnia — może mimowoli — swoją misyę narodową; na nim carat polegał, z niego wyrósł, on go zrzuca. W tem burzeniu jest dziejowy akt twórczy narodu rosyjskiego. Ludem zawładnęło w tym celu społeczeństwo, dając mu na ten raz zadanie czysto polityczne, lud rosyjski stał się armią społeczeństwa, poczuwającą się do walki z rządem, uznanym za czynnik bardziej obcy i wrogi dla narodu, niż Japonia w wojnie oficyalnej. Hasła, pobudki, strony wojujące są tutaj wyraźnie określone, jest świadomość ruchu, zadanie, cel.

A w Warszawie dzieje się tylko brutalny fakt bez świetlanej smugi za sobą i przed sobą jakiejś idei, któraby usprawiedliwiła tak wielką ofiarą mienia, krwi i nerwów stolicy polskiej!

Ciskano się na „Słowo Polskie“, kiedy z powodu ostatnich manifestacyi w Warszawie (na Grzybowie) rzuciło potępienie na kierowników tego ruchu. Przyznaję, że korespondent dał miejscami zbyt wysoką nutę swemu oburzeniu, ale dla sprawy stało się dobrze. Ogół dzięki wrzawie, jaką to wystąpienie spowodowało, zapamięta sobie, że w zaraniu tego lekkomyślnego ruchu byli ludzie, którzy ostrzegali przed błędną drogą tego rodzaju surogatów politycznych. Komentarzem do tych ostrzeżeń są wypadki obecne, mogące zabić w zarodku rodzącą się w społeczeństwie polskiem myśl polityczną i energię.

Jedyny fakt realny, z którego biorą asumpt do czynu nasi działacze socyalistyczni w Warszawie, jest istnienie ludu roboczego, dającego się łatwo uruchomić na hasło poprawy położenia ekonomicznego i socyalnego. Reszta — to tylko analogia z wypadkami petersburkiemi, naśladowanie zewnętrzne cudzych ruchów bez troski o to, czy jakikolwiek cel polityczny da się tą drogą osiągnąć. Co innego jest przecież poprowadzić lud na Pałac Zimowy, a co innego puścić go na ludność swego własnego miasta, tylekroć zrabowanego i zbroczonego krwią z inicyatywy caratu.

Nie o straty materyalne i ofiarę krwi nam chodzi, lecz o krzywdę moralną, jaka się stała. Nawet ze stanowiska organizacyi robotniczej nie widać, aby to miał być krok roztropny. W oczach rządu sama jednoczesność i pozorna zgodność z ruchami petersburskiemi kładzie na rozruch warszawskie cechę nazbyt polityczną, aby rząd pozwolił pracodawcom robić jakiekolwiek ustępstwa w pracy i płacy; dla społeczeństwa zaś polskiego ruch ten za bardzo był „socyalny“ i specyalny, aby mogło się z nim solidaryzować i adoptować go politycznie.

Pozostaje jedynie zysk wątpliwy wdzięczności ze strony ludu rosyjskiego, jako że przybędzie mu poczucie, iż interesy jego i sympatye sięgają Warszawy.

Dla społeczeństwa polskiego takie ruchy nieskordynowane, nieuzależnione od jego centrów mózgowych, są bardzo niezdrowe. Trzeba sobie jasno przedstawić, jak trudno, niemal boleśnie jest narodowi po wielu latach snu politycznego obudzić w sobie jakąś realną myśl polityczną. Długiego i mozolnego procesu trzeba było, zanim się przez oświecanie potajemne ludu doszło do jakiego takiego uregulowania obiegu krwi w duszy narodu, zanim lud mógł się ocknąć i wypowiedzieć te pierwsze żywe słowa świadomości politycznej: „Jesteśmy Polacy, chcemy polskich rządów!“ Że to się stało, to miano za cudowne wyleczenie organizmu, skazanego przez zaborcę na śmierć.

Nie umiemy się jednak sami cieszyć ze swego zdrowia, ani sił należycie zużytkować. Przez czas snu naszego potworzyły się w społeczeństwie naskórne, niejako pasożytne środowiska życia, nie dające skupić się samowiedzy narodowej, a stanowiące dla niewyrobionej w życiu publicznem masy inteligencyi ułudny surogat ruchu politycznego.

W Warszawie wśród długoletniego głodu życia publicznego uwrażliwiły się w wysokim stopniu władze uczuciowe — tęskliwych, nieokreślonych pożądań swobody. W braku realnej pracy politycznej, wśród stosunków nawskróś uprywatnionych, a w nastroju zawsze trwożliwym, zatracono władzę myślenia realnemi kategoryami politycznemi; natomiast wszystko, co mimowoli lub umyślnie wchodziło w drogę nienawistnemu rządowi, stawało się zjawiskiem doniosłości politycznej, jaśli nie zawsze pożądanem, to „sympatycznem“. Sympatyczność albo niesympatyczność — oto miara zjawisk ze stanowiska uczuciowego.

Socyaliści ten nastrój umysłów brali na swój młyn i wystąpieniami ulicznemi starali się okupić wiele stron „niesympatycznych“ dla społeczeństwa. W ich obronie stanęła młodzież płci obojga, gdy odważono się zdaleka potępić manifestacyę na Grzybowie. „Wszystko jedno — mówiono — jakie były pobudki i jakie rezultaty, ale to było sympatyczne“.

Walka z policyą! Czyż może być coś bardziej bohaterskiego! A jednak ta miara zjawisk politycznych w dzisiejszych warunkach już nie wystarcza. Warszawa przekonała się o tem dowodnie na własnej skórze. Obawiać się należy, że trwożliwa opinia, steroryzowana wypadkami, wywołanymi przez socyalistów pod pozorem akcyi politycznej, ulegnie depresyi i cofnie w głąb budzące się aspiracye istotnie politycznej natury.

Anarchia umysłów — otojedyny owoc realny fałszywych ruchów, krwią płaconych.

DIGAMMA.

Walka o język polski w gminach i w szkolnictwie.

Warszawa, 26 stycznia.

Akcya o język polski w gminach rozwija się w dalszym ciągu i wprawia władze w olbrzymi kłopot. W zeszły piątek zażądała języka polskiego w urzędowaniu gmina Ossowno pow. węgrowskiego. Już w następną niedzielę przyjechał naczelnik powiatu ze świtą, złożoną z kilkunastu kozaków i policyantów na śledztwo; chciano wmówić we włościan, że uchwała ta jest bezprawiem, bo gminiacy bijąc rzekomo wójta, wymusili ją na nim. Okazało się jednak wszystko to fałszem i naczelnik jak niepyszny odjechał z powrotem. W gubernii lubelskiej zażądały języka polskiego znowu dwie gminy: Goraj, pow. lubelski i Markuszewo, pow. puławski. W pow. błońskim gubernii warszawskiej przeciwko urzędowaniu w języku rosyjskim zaprotestowało dnia 20 stycznia 7 gmin, 24 stycznia takiż protest uchwalono w Żyrardowie i Wiskitkach, w gubernii piotrkowskiej w pow. rawskim gmina Rzeczyca, w pow. brzezińskim gmina Dobra. W gubernii radomskiej takiż protest założyło 25 gmin, w gub. płockiej 58. O wielu wypadkach nie mamy wiadomości. Jest nadzieja, że ruch ogarnie całe Królestwo.

KOMERSKI.

Miechów, 29 stycznia.

Gdy w Warszawie socyaliści urządzają rozruchy uliczne, nie licząc się zupełnie z smutnemi ich następstwami, lud wiejski wykazuje tak silne uświadomienie narodowe, ba... nawet spryt polityczny, że wartoby całe zastępy warszawskich „polityków“ posłać mu na kilka lekcyj wyrobienia politycznego.

Przed kilkoma dniami pisałem do was o gminie Kacice w powiecie miechowskim, która zażądała polskiego języka i przeprowadziła uchwałę formalną, dzisiaj zdam relacyę, w jaki sposób przeprowadziła swą uchwałę gmina Łętkowice.

W piątek 20 b. m. pisarz otworzył zebranie gminne przeczytaniem listy gospodarzy, uprawnionych do głosowania. Jeden z obecnych gminiaków spytał następnie, czy mogą być na zebraniu obecnymi nie wymienieni w liście gminnej i po otrzymaniu odpowiedzi przeczącej, wyraził zdanie, że wobec tego znajdujący się na zebraniu strażnik policyjny winien je w tej chwili opuścić. Pisarz przyłapany takiem oświadczeniem, zupełnie stracił głowę i koniec końcem strażnik musiał rejterować; stracono jednak wskutek tego sporo czasu i zebranie odłożono do poniedziału (23 b. m.) na godzinę 2 pop. Na dzień ten zapowiedział pisarz przybycie naczelnika powiatu i komisarza włościańskiego. Gminiacy w liczbie przeszło 200 przybyli na zebranie punktualnie o godz. 2; pisarz zaczął im czytać rozmaite sprawy gminne w języku rosyjskim, na co podniosła się taka wrzawa i jednomyślny protest przeciwko czytaniu po rosyjsku, że niefortunny „przewodniczący“ musiał zamilknąć. Komisarz i naczelnik powiatu zjawili się dopiero o godz. 4 pop. Gminiacy zirytowani długiem oczekiwaniem, oświadczyli chóralnie, że ani myślą dalej być obecnymi na posiedzeniu, gdy na dworze ciemno i gdy ich wzywają do domów rozmaite obowiązki gospodarskie; pomimo perswazyj obu panów „urzędników“, gospodarze nie zgodzili się pozostawać na zebraniu, a przytem powiedzieli wyraźnie, że gadanina pana „kumisarza“ na nic się nie zda, gdyż żaden z obecnych po rosyjsku nie rozumie z powodu wyjazdu wszystkich znających ten język na wojnę.

MAGAZYN TOWAROW ORYENTALNYCH
Dra Niecia i Spółki
Składy — Kraków.
Filia — Lwów
Pasaż Mikolaschów.
Jedyne źródło zakupu dywanów perskich. Na karnawał kostyumy i materye japońskie. Szale i pantofle.
WINA DALMATYŃSKIE.
W handlu J. Januszewska we Lwowie
ul. Hetmańska l. 6. 897

Obaj przedstawiciele władzy odjechali wściekli do domu, a gminiacy następnego dnia we wtork rano (24) odbyli już bez żadnych przeszkód zebranie, uchwalili najzupełniej formalnie zaprowadzenie urzędowania w gminie po polsku i — pieczęci polskiej, podpisali się wszyscy — za nieumiejących pisać ich sąsiedzi — całą zaś uchwałę spisał pełnomocnik gminny, nie pisarz, który nie mógł zdecydować się na pisanie po polsku.

Podczas tych parudniowych obrad, najwięcej bruzdził gminiakom kasyer miejscowy, którego jednak ci ukarali w sposób dla niego bardzo dotkliwy. Mianowicie, przy uchwalaniu zapomóg dla wójta, pisarza i kasyera, pierwsi dwaj otrzymali po kilkadziesią rubli, kasyer zaś tylko rubli sedm; pisarz dostał tym razem jeszcze dużo, gdyż nie chcieli gminiacy naraz karać obu.

Uchwała gminy została przez wójta posłaną gubernatorowi.

W pow. miechowskim, prócz Kacic i Łętkowic, przeprowadziła uchwałę gmina Rzeczyca.

Inne gminy szykują się z zapałem do przeprowadzenia żądań o język polski na zebraniach marcowych.

VESTER.

Warszawa, 26 stycznia.

Dzienniki warszawskie ogłosiły przed paru tygodniami, że kurator okręgu naukowego Szwarce, wizytując Piotrków, kazał podać się do dymisyi nauczycielce języka polskiego za to, że na lekcyach swoich przemawiała po polsku. Wypadek ten mocno oburzył całą inteligencyę piotrkowską, która też poczęła się naradzać, jakby tę sprawę należycie przeprowadzić. Namyślano się jednak długo, ale do czynu nikomu nie było sporo. Tymczasem wrażliwa młodzież, nie mogąc doczekać się wystąpienia rodziców, sama rzuciła się do walki.

Piotrkowska młodzież „postępowa“ wydała dnia 19 stycznia br. krótką hektografowaną odezwę, że „my młodzież, sami musimy stanąć w obronie swych praw i nie oglądać się na starszych, zażądać wykładów języka polskiego po polsku“. Młodzieńcza odezwa, więc kończy się efektownemi hasłami: „Niech żyje równouprawnienie kobiet! Precz z policyjną szkołą moskiewską i wykładami rosyjskimi!“

Trudno brać młodzieży za złe tego wystąpienia, może zbyt gorącego. Boć — przyznać to, niestety, musimy, w Siedlcach i w Białej wykłady religii dotychczas odbywałyby się po rosyjsku, gdyby nie energiczny protest młodzieży. Starsze pokolenie zachowywało się naówczas biernie i lękliwie, dając się powodować niedorosłym synom.

To samo będzie i w Piotrkowie i w całem Królestwie. Rodzice powinniby obecnie wystąpić z żądaniem wszystkich wykładów w języku polskim. Jeśli jednak starsi trwać będą w gnuśnej apatyi, - może młodzież tę sprawę do serca weźmie.

A pora na akcyę o spolszczenie gimnazyów wydaje się sposobna. Sam rząd objawia pewną skłonność do ustępstw, czy też kokieteryi.

Znany intrygant i polakożerca kurator Szwarce wzywa na naradę rodziców, mających dzieci po gimnazyach, aby wysłuchać ich opinii co do ulepszeń w szkole. Wzywa z każdego gimnazyum po kilka osób, które wespół z dyrektorami i kuratorem mają dyskutować nad potrzebami kształcącej się młodzieży. Kurator wyraził się, że rodzcie mogą wypowiedzieć się w sprawie wprowadzenia języka polskiego, jako wykładowego w gimnazyach. Jedno pomniejsze zebranie odbyło się u dyrektora II-go gimnazyum żeńskiego. Dyrektor rozpoczął pogawędkę oczywiście po rosyjsku, jednakże, gdy wezwane panie odrzekły, że po rosyjsku nie umieją, dyrektor wezwał jednego z profesorów na tłumacza, i w taki sposób rozmowa toczyła się dalej. Ostatecznie wezwane panie odrzekły: „Mamy jedno żądanie, aby wykładano w gimnazyum tylko po polsku“. Większość matek, co prawda, nie puszczała — jak to mówią — pary z ust, obawiając się, że gdy minie era „liberalizmu“, dyrektor mścić się będzie na ich córkach. Wszystkie jednak potakiwały śmielszym paniom, które miały odwagę żądanie spolszczenia gimnazyum wypowiedzieć.

Sam fakt wzywania rodziców polskich na podobne konferencye jest znamienny, a nabiera on większego jeszcze znaczenia, jeśli zestawimy go ze słowami inspektora szkół prywatnych w Warszawie, który jeszcze przed Bożem Narodzeniem odezwał się do nauczycielek Rosyanek, że nie może ręczyć, czy będą one miały zajęcie do końca roku szkolnego.

Tembardziej przeto, wydaje się mi, byłaby na czasie i na miejscu energiczna i rozumna akcya ze strony samego społeczeństwa polskiego o wprowadzenie do szkół polskiego języka wykładowego.

KOMERSKI.

Nasz podatek krwi.

Wiedeń 31 stycznia.

(A) Koło Polskie podczas rozpraw nad kontyngentem rekrutów ogranicza się stale do bardzo skromnych życzeń podrzędnego znaczenia. Pomnożenie kapelanów polskich, rewersy demolacyjne, utrudnienia, robione rezerwistom i rekrutom, szkody robione podczas ćwiczeń i manewrów, łagodny proteścik przeciwko nakładaniu kar za polskie „jestem“, — oto niemal wszystko, co niemal podczas każdorocznych rozpraw podnoszą posłowie polscy. Ta jedność w powtarzaniu żądań już sama przez się dowodzi, że administracya wojskowa lekceważy sobie życzenia największego i najliczniejszego Klubu parlamentarnego. Z konieczności zatem nasuwa się pytanie, czy Koło polskie trafnej hołduje taktyce, żądając mało i pokornie, i czy nie osiągnęłoby odrazu tego, o co prosi od lat tylu, gdyby postawiło dalej idące żądania tonem energicznym, groźnym. W polityce, jak w handlu, trzeba rozmyślnie stawiać ceny zbyt wysokie, jeżeli chcemy sprzedać wreszcie towar po cenie dla nas dogodnej.

A do stawiania żądań daleko idących i do otrzymania rezultatów dodatnich Koło polskie ma zupełne prawo, jako reprezentacya najludniejszego kraju, który dostarcza licznego i świetnego rekruta. By dowieść, jaką wagę z tej racyi Galicya posiada w oczach sfer najwyższych i decydujących, przytoczę tutaj wyjątek z raportu Klemensa Metternicha do cesarza Franciszka I.

W 1811 r. Napoleon I przygotował się do wojny z Rosyą. Jednem z następstw tej wojny miało być odbudowanie Polski. Od Austryi żądał Napoleon oddania Galicyi wzamian za odpowiednie wynagrodzenie terytoryalne.

Klemens Metternich wraz z cesarzem Franciszkiem I zastanawiali się, jakiego odszkodowania ma żądać Austrya w zamian za Galicyę, która podówczas miała kształt dzisiejszy bez Krakowa i bez obwodu tarnopolskiego, przyczem Wieliczka tworzyła własność wspólną Austryi i Księstwa Warszawskiego.

W owej sprawie wystosował minister do swego monarchy „przedstawienie“ (Vortrag) datowany dn. 25 kwietnia 1811 r., a przechowany po dzień dzisiejszy w archiwum domowem, nadwornem i państwowem.

Pierwszy punkt owego przedstawienia brzmi:

„Jakie odszkodowanie pod względem obszaru terytoryalnego, ludności i dochodu zamierza Napoleon ofiarować Austryi w zamian za Galicyę?“

Metternich podnosi, że Galicya — choć liczyła wówczas dwa miliony mieszkańców — jest dla monarchii niezmiernie ważną z uwagi na dostarczanego licznie rekruta, i to w przednim gatunku. Powtóre, Austrya posiada w tym kraju olbrzymie dobra koronne. Wreszcie posiadanie Galicyi zabezpiecza granicę wojskową Węgier.

Dwie drugie pobudki w tym razie nie obchodzą. Natomiast podczas rozpraw nad kontyngentem rekrutów i w rokowaniach z wojskowością, posłowie polscy powinni zawsze kłaść nacisk na fakt, że Galicya dostarcza największego podatku krwi i przez to posiada wielkie znaczenie dla monarchii. Pieniądze same na nic się nie przydadzą, gdy nie będzie dostatecznej ilości rekruta.

I właśnie tytułem owego podatku krwi mamy prawo wymagać, by przynajmniej nasze żądania drugorzędne spełniano całkowicie bez zwłoki, wyrządzającej nam szkody materyalne.

Z uwagi na ilość i jakość naszego kontyngentu rekrutów nie mamy powodu odgrywania roli „ubogich krewnych“ z „Klubu Pickwika“ Dickensa. Poznajmy naszą wartość wojskową dla Austryi i w imię tej niepoślednej wartości żądajmy stanowczo wszystkiego, co się nam należy.

Czas zerwać z żebraniną o okruchy!

Rozmowa z dziennikarzem.

(Korespondencya własna „Słowa Polskiego“).

Paryż, dnia 25 stycznia.

Miałem sposobność rozmawiać w tych dniach z jednym z wybitnych dziennikarzy francuskich. Treść tej rozmowy komunikuję wam, bo odkrywa ona niedość jeszcze znane „sprężyny“ „przyjaźni“ francusko-rosyjskiej.

Przypadek kazał nam siedzieć obok siebie. Zacząłem rozmowę od stwierdzenia żartobliwego, że tematów politycznych aktualnych powinniśmy unikać.

— Stoimy bowiem — rzekłem — na przeciwległych krańcach. Ja pragnę zwycięstwa Japonii w Mandżuryi i Rosyi — w Rosyi. pan zaś niewątpliwie życzy zwycięstwa rządu rosyjskiego i w Mandżuryi i — w Rosyi.

— No, jeśli o to chodzi — odparł dziennikarz francuski — to jeszcze możemy się porozumieć. Ja bowiem pieniędzy... nie brałem.

Zaśmieliśmy się obaj, po chwili jednak towarzysz mój dodał poważnie.

— Pan nie ma wyobrażenia, jakie ogromne sumy dostały się teraz dziennikorzom francuskim od Rosyi. Zaraz na początku wojny nadesłano tu specyalne pieniądze na cel „pozyskania“ dzienników i rozrzucano je z hojnością niepospolitą. Kto chciał i kto nie chciał, brał, bo — dawali. Brały i nacyonalistyczne pisma („comme de raison“), brały zaś niekiedy i radykalne. To też dziennikarze okazali się wdzięcznymi. Cudów dokazują, aby utrzymać opinię publiczną, że w Mandżuryi idzie wszystko jak najlepiej, i że sprawa Rosyi jest sprawą światła i prawdy.

— A jakże ogół francuski?

— Ogół brał z początku wszystko to za dobrą monetę. Bo, widzi pan, tak to dobrze oddawać się słodkim złudzeniom! Naszym miliardom nic więc nie grozi — powtarzał sobie i z pewnem uspokojeniem nasz filister i czekał wciąż nowych nowin pokrzepiających. Niestety, z temi było coraz gorzej. Na placu boju Rosya otrzymywała cięgi za cięgami, a wewnątrz mnożyły się objawy rozstroju. Aż nareszcie przyszły wypadki petersburskie.

— Ale przecież i te — wtrąciłem — prasa francuska bagatelizuje. Czytałem nawet insynuacye, że zaburzenia w Rosyi inscenizowane są przez „zagranicę“, ogół zaś rosyjski jest w gruncie rzeczy zadowolony i spokojny.

— Tak, tak jeszcze piszą, z bezczelności — trzeba przyznać — po prostu gaskońskiej. Ale ta gra nie ma widoków dłuższego powodzenia. Publiczność objawiać zaczyna silny niepokój. Pisma radykalne, a zwłaszcza socyalistyczne (t u a r e s a g i t u r!) przestały ukrywać prawdę pod korcem. Naturalnie, nowe pieniądze napłyną, nowy „zapał“ z dzienników wystrzeli, wszystko to jednak będzie miało smutny koniec. Rozczarowanie ogólne, pretensye za łgarstwa, niechęć do Rosyi i...

— Boi się pan zakończyć?

— Nie, nie boję się tego, bo tego pragnę; trzeba będzie dać pokój bezsensownemu sojuszowi. Dla nas przymierze z Rosyą, nawet bezpośrednio po 1870 r. nie miałoby żadnego sensu. A cóż dopiero teraz? Trzymają nas jeszcze utopione w tym gnoju (d o s ł o w n i e) miliardy, lecz opinia publiczna już się oryentuje w położeniu. Rząd pójdzie za nią. Jesteśmy może w przededniu ważnych wypadków politycznych. Prot.

Z caratu.

Geneza ruchu i przyszłość.

(n) Bardzo ciekawe wiadomości o genezie obecnego ruchu podał tymi dniami petersburski korespondent „Echo de Paris“, p. Dru. Starał się on odbyć wywiady u prezydenta ministrów, Wittego. Tenże odpowiedział jednak, że informacyi żadnych do udzielenia nie ma, że z kolegami nie komunikował się podczas kryzysu, a jeżeli ma swoje własne zdanie o wypadkach, to nie widzi powodu do wynurzania się przed dziennikarzami. Wtedy p. Dru zwrócił się do „pewnego byłego ministra“, który pod warunkiem, iż nazwisko jego pozostanie tajemnicą, wyłuszczył sytuacyę bardzo jasno i treściwie, będąc widocznie bardzo dobrze poinformowany. Jeżeli nie był nim sam Witte... to był nim niezawodnie ktoś doskonale obeznany z jego myślami. Pan ten powiedział, że sytuacya jest barezo groźna, z powodu przedewszystkiem słabości władzy centralnej; jednakże rewolucyi nie było i nie ma. W obecnej sytuacyi dwą są czynniki: najprzód ogólne niezadowolenie, powstające z niepopularnosci wojny, z której nie może być żadnych dla kraju korzyści; następnie polityka wewnętrzna od lat dziesięciu, która kolejno odstręczyła Polaków, Finlandczyków, Ormian i rosyjską młodzież.

Dalej „były minister“ tak mówił: „Była to polityka niedorzeczna w najwyższym stopniu. Wojna z Japonią przyśpieszyła jej skutki, klęski i fatalne błędy powiększyły niezadowolenie, rozgoryczyły cały naród. Kraj stracił głowę i równowagę moralną. Zupełnie jak w niezdrowym organizmie przypadkowe zaburzenia przybierają natychmiast groźne rozmiary, tak strajki petersburskie przybrały znaczenie polityczne takie, jakiegoby nigdy nie miały, gdyby kraj był w normalnych, zdrowych warunkach. Kilka lat temu Zubatow, były rewolucyonista, skazany na więzienie, który później został oberpolicmajstrem Moskwy, do spółki z Tichomirowem, również byłym rewolucyonistą, a następnie konserwatywnym dziennikarzem, powziął myśl

przeciwstawienia tajnym organizacyom rewolucyjnym tajnej organizacyi rządowej.

Anarchiści i socyaliści obiecywali robotnikom współudział w zyskach kapitalistów i ogólne polepszenie bytu. To samo miała obiecywać tajna organizacya rządowa, która, pozornie walcząc z kapitalistami, miała przeszkodzić wybuchom ruchu przez skoncentrowanie towarzystw roboczych pod kontrolą agentów tajnej policyi. Tę teoryę Zubatow zastosował w Moskwie, gdzie w. ks. Sergiuszowi i Trepowowi zdawało się już, że obaj eksanarchiści... odkryli kwadraturę Koła!

„Witte był temu wszystkiemu przeciwny, uważał, że wypadało podjąć akcyę otwarcie przez wprowadzenie nowych ustaw — i że to organizacye tajne („żółte“, jak je nazywają Francuzi) dostaną się ewentualnie pod wpływ rewolucyonistów. Plehwe, który był nadewszystko policyantem, nie podzielał opinii Wittego, a Zubatowa popierał tem skuteczniej, że miał za sobą wszystkie żywioły zachowawcze, bardzo potężne i własnym interesem związane z kapitalistami i chlebodawcami. Pobiedonoscew np. użył całego swego wpływu na zniszczenie Wittego projektów w sprawie regulacyi stosunków kapitału do pracy na liberalnych podstawach; twierdził, że te nazbyt socyalistyczne idee doprowadzą zawsze jeszcze patryarchalną Rosyę do rewolucyi. Tak więc tajna policya miała swobodę organizowania „żółtych“ agencyi nietylko w Moskwie, ale w Petersburgu i w całej Rosyi. Robotnicy mogli swobodnie zbierać się i słuchać... Gapona i innych prowodyrów.

„W ten sposób tygrys się chował; śledzono jego wzrost, nie podejrzewając, że może on niebawem rzucić się na swych strażników. Co Witte przepowiedział, stało się. Kiedy robotnicy znużyli się wyczekiwaniem, rewolucyoniści, teraz już niepowściągani żelazną ręką Plehwego, pochwycili organizacye „żółtych“ agencyi. Zaburzenia w zakładzie Putiłowskim podały im sposobność, z której nie omieszkali skorzystać — rząd okazał sła-

W. ADAMSKI poleca
Lwów, ul. Sobieskiego 4.
Firanki koronkowe, Materye meblowe, Dywany, Chodniki, Portyery, Kapy, Serwety, Tapety, Linoleum, Ceraty, Kokosowe dep-taki, Skórki angora, Derki do podróży i t. p. 570

bość niesłychaną. Mogę zaręczyć, że zgoła nic a nic ze strony rządu nie zrobiono. Nie odbyła się rada, komitet ministrów nie zebrał się. W Carskiem Siole odbyto kilka narad, ale nie zadecydowano niczego. W ostatniej chwili pomyślano o wojsku. Nikt nie miał odwagi wyjść na spotkanie robotników, pomówić z nimi i wyjaśnić im sytuacyę. Lud wyszedł do pałacu Zimowego w nadziei zobaczenia cara, tymczasem nie pokazał mu się żaden nawet carski adjutant, ani żaden w. książę, ani minister. „On a tiré dessus bêtement, stupidement“.

„Położenie jest groźne — kończył „były minister“ — przewidywać mogę jedynie zakończenie fatalne dla istniejącego porządku, jeżeli władze centralne stanowiska swego nie zmienią. Nikt nie przyjmie urzędu ministra spraw wewnętrznych, a w istniejących warunkach znajdzie się kandydat chyba awanturnik lub „imbécile“, nie wiedzący co czyni. A jednak trzeba, żeby się ktoś znalazł. Ks. Mirski chce odejść i musi odejść. Witte nie przyjmie — chyba, że otrzyma razem z tytułem kanclerza pełną władzę wprowadzenia swojego programu. Co będzie — nie wiem. Należy pamiętać, że Mirskiego zmuszono do pozostania w urzędzie, bo na dworze powiedziano, że on to spowodował stan obecny i on też musi wszystko naprawić. Tej głupoty nikt nie zrozumie. Tak samo jak wierzę w przyszłość mojego kraju — tak bogatego, z tak pracowitą, potulną ludnością, z wyjątkowo korzystnymi warunkami geograficznymi — i jak wierzę, iż ta geograficzna i ekonomiczna wielkość wskazuje przeznaczenie Rosyi na czele ucywilizowanych narodów — tak też drżę z obawy o przyszłość dzisiejszej formy (zapewne dynastyi), jeżeli nie przyjdzie do jakiejś decyzyi i do jakiegoś ukształtowania warunków zgodnie z postępem i wymaganiami ludów współczesnych“.

Rozruchy i strajki na ziemiach polskich.

Początek końca.

(Korespondencya własna „Słowa Polskiego“).

Warszawa, d. 30 stycznia.

Wczorajszy dzień był, jak się zdaje, kulminacyjnym punktem demonstracyi warszawskiej. Trupów dnia tego padło, według przypuszczalnych obliczeń, około setki. Na samej tylko ulicy Chmielnej liczą mieszkańcy jej od dwudziestu do trzydziestu zabitych. Na Powiślu (Dobrej, Browarnej itp.) zabito wczoraj 5 osób. Najwięcej jednak ofiar padło w dzielnicach położonych w pobliżu przedmieścia Wolskiego. Krążące pogłoski podają liczbę ofiar w tych dzielnicach na kilkadziesiąt osób. Były w kilku miejscach również wypadki, że ludność napadała na policyę i wojsko. Na ulicy Solec koło Tamki wystrzałem z rewolweru zabito z okna jednego z domów dwóch żołnierzy. Wojsko otoczyło natychmiast cały dom, a ponieważ z powodu zatarasowania bramy nie mogło dostać się do wnętrza, rozpoczęto przeto prawidłowe oblężenie.

Rezultaty oblężenia nie są mi dotychczas znane.

Wogóle dzień wczorajszy odznaczał się wysoce trwożliwym nastrojem. Dziś już jest trochę spokojniej. Krąży po mieście trochę dorożek z woźnicami w zwykłych kożuchach (bez urzędowej „liberyi“), a przed południem na kilku liniach w śródmieściu ukazały się tramwaje. Sklepy pozamykane, tylko sklepiki spożywcze uchylały trwożliwie drzwi w ciągu paru godzin porannych. Ceny na produkty pierwszej potrzeby podskoczyły bajecznie: za dwufuntowy bochenek chleba, który kosztuje zawsze 16 groszy (8 kopiejek), żądano wczoraj 4 złote (60 kop.), ale dziś już tylko 40 groszy (20 kop.). Wielu przedmiotów niepodobna dostać wprost za żadną cenę. Pisma wciąż nie wychodzą, z wyjątkiem jednego tylko „Warsz. Dniewnika“, w którym od piątku pracują zamiast zecerów, żołnierze ze sztabu głównego. Krąży mnóstwo niesprawdzonych pogłosek. Opowiadają dziś o zamordowaniu w Petersburgu Trepowa, o pobiciu Moskali w Mandżuryi i zajęciu Mukdenu przez Japończyków i wiele tym podobnych. Nic za to nie wiemy, co się dzieje na Woli.

Nikt naturalnie nie jest dotychczas w stanie zdać sobie sprawy z potrzeby i pożytku tak nadzwyczajnych demonstracyj. Mnóstwo osób niezadowolonych jest z przymusowego bezrobocia. Straty materyalne społeczeństwo poniesie olbrzymie. W Petersburgu, o ile nam wiadomo, solidaryzują się całkowicie ze strajkiem wszystkie uczciwe żywioły społeczne. Ale sami organizatorowie demonstracyi potrafili postawić rzecz całą na tak szerokich i poważnych podstawach, że wszyscy naprawdę mogą z nimi się solidaryzować.

U nas tymczasem obie organizacye, które strajk wywołały, mianowicie i Polska Partya socyalistyczna i Socyalna demokracya Polski i Litwy nadały ruchowi tak dalece partyjne zabarwienie, że ogół społeczeństwa w żadnym razie nie mógłby się z nim solidaryzować. Obecny strajk robotników jest też może ruchem zupełnie normalnym, ale strajk biur, sklepów, redakcyj, aptek itp. został stanowczo narzucony i wymuszony, a jako taki nie wytwarza w zbiorowości swej jednej wielkiej demonstracyi przeciwko caratowi, o jakiej przebąkiwać już zaczynają panowie socyaliści. Strajku niniejszego, powtarzam, niepodobna uważać za wielką demonstracyę miasta Warszawy przeciwko uciskowi cara. Tak nie jest, i nie mamy najmniejszej potrzeby oszukiwać w tym względzie samych siebie, gdyż władze rosyjskie, jak można wnosić z ich zachowania się, również zdają sobie z tego sprawę doskonale. jestto tylko demonstracya żywiołów robotniczych i różnych mętów społecznych, którym policya umyślnie udzieliła na parę dni zupełnej swobody, wiedząc, że na tem straci tylko ogół społeczeństwa.

Przez dwa dni, sobotę i niedzielę miasto wydane zostało na łup opryszkom. I dopiero gdy ujawniło się, że nawet łobuzy wolą rabować sklepy moskiewskie, niż wszelkie inne, władze uważały za stosowne dać znak życia.

Dziś rano rozklejono na rogach ulic wiadomość o rozciągnięciu na Warszawę i gubernię warszawską stanu wzmocnionej ochrony. Wszystkie sklepy rosyjskie otrzymały teraz specyalną straż w postaci paru uzbrojonych żołnierzy. Liczbę patroli na ulicach miasta znacznie powiększono. Władze rozpoczynają represyę.

MAZUR.

Z krwawych dni w Warszawie.

D. 29 stycznia.

Podajemy poniżej list, który doszedł nas z opóźnieniem, a zawiera sporo interesujących szczegółów:

W chwili wybuchu bezrobocia zachowywała się policya biernie, z licznych objawów można było wnioskować, że z umysłu pozwala rozwinąć się ruchawce w całej pełni. Do jednego z fabrykantów zgłosiła się deputacya strajkujących z żądaniem natychmiastowego rozpuszczenia robotników. Na takie dictum nie stawiali zazwyczaj pracodawcy oporu, niektórzy przyrzekli nawet wypłacić strajkującym zarobek za dzień sobotni, jeżeli wrócą do pracy po niedzieli; jednak w tym wypadku fabrykant uznał za stosowne zwrócić się do policyi, jednak mimo kilkakrotnych urgensów to do cyrkułu, to do oberpolicmajstra— odprawiono go z kwitkiem.

Przeciw objawom rabunku sklepów polskich, nie śpieszyła policya reagować. Widziano, jak tłum rozbijał i niszczył sklep, a obok maszerował patrol kozaków, z boku czynił spostrzeżenia stójkowy, poprzestając na roli widzów. Nie jest to objaw odosobniony, sam słyszałem o tem z kilku stron od świadków naocznych. Tem mniej reagowała policya przeciw mniej jaskrawym objawom strajkowego przymusu, jak ściąganiu pasażerów z dorożek, ściąganiu liberyi z dorożkarzy lub gwałtownym pogróżkom, przeciw otwieraniu sklepów i jadłodajni.

Zato z całem azyatyckiem okrucieństwem postępował rząd czy to przeciw demonstracyom przeciwrządowym, czy też niszczycielom rosyjskiego mienia.

Oto typowy obrazek:

Na sklep wódczany napadła gromada zorganizowanych robotników, rozlewając i paląc nagromadzone zapasy.

Wnet za ich śladem zbiega się uliczna hołota, która rozpoczyna łapczywe wydzieranie sobie flaszek, wśród zgrai przeważnie wyrostków i kobiet powstaje bójka o każdy artykuł zdobyczny.

Słyszałem od naocznego świadka, jak na taką scenę nadszedł oddział piechoty (bez oficera) i korzystając z rzadkiej dotąd okazyi, wziął pospołu z tłumem czynny udział w libacyi, racząc się „kazionnem dobrem“.

Zdaje się jednak, że był to obrazek odosobniony. Zazwyczaj nadchodzi pod koniec aktu patrol wojska czy żandarmów, który nikogo nie aresztuje, nie wybiera ekscedentów z pośród gapiów i przechodniów, lecz daje jednę salwę, drugą, kilku ludzi pada, na pobojowisko ruszają kozacy, rąbiąc i tratując każdego, kto nie zdąży schronić się do bramy.

Zazwyczaj padają ofiarą najniewinniejsi, którzy nawet nie spodziewali się dostać na miejsce „bitwy“, bo ekscendenci umieją umknąć zawczasu przed kulami.

W braku kozaków kończą obrońcy porządku ulicznego polowaniem „na upatrzonego“. Za uciekającymi puszczają się w pogoń żandarmi i szpicle, strzelając z rewolwerów do tych już nielicznych, którzy nie zdołali schronić się do bram, a wyglądają w oczach żandarma na buntowszczyków. W ten sposób na terror strajkujących odpowiadają Moskale terrorem, zwróconym przeciw wszystkim mieszkańcom Warszawy, którzy pokazują się na głównych ulicach.

Trzeba zaznaczyć, że zorganizowani robotnicy nie niszczą cudzego mienia z chciwości, wykonują tylko radykalnymi środkami (bicie szyb, niszczenie towarów) przymus strajkowy. Zrabowali tylko składy broni i żelaza. Ale przewaga w rozruchach należy do najlichszych szumowin ulicznych, które rabują i kradną, gdzie się da, nie oszczędzając nawet uboższych, którzy w tego rodzaju „rewolucyi“ tracą resztki swego mienia.

Partye socyalistyczne, które podniecały ruch żywiołowy, nie umieją zachować dlań charakteru politycznego.

Spotkałem jednego robotnika, pytałem o cel tego głodzenia Warszawy i niszczenia w niej ruchu gospodarczego. Otrzymałem znamienną odpowiedź: „Dziś nadszedł dzień pomsty i obrachunku, kiedy my przymieramy głodem, niech trochę pocierpią pasibrzuchy“. Z dotychczasowych objawów rozruchów należy wnosić, że jest to główny motyw działania u przeważnej części nie strajkujących, ale sprawców ulicznych gwałtów.

XY.

Kto kieruje strajkiem warszawskim?

Jeden ze współpracowników „Nowej Reformy“ spotkał się przypadkowo z członkiem komitetu zagranicznego P. P. S., który w przejeździe z Londynu do Warszawy, bawił w Krakowie. Z rozmowy, jaką miał z nim współpracownik krakowskiego pisma, okazuje się, że komitety socyalistyczne nie były przygotowane na wybuch strajku.

— Ruchu rewolucyjnego na taką skalę, jak obecnie — mówił członek zagranicznego komitetu P. P. S. — nasze władze partyjne w kraju nie oczekiwały. Co prawda, od wybuchu wojny prowadziliśmy bardzo intenzywną agitacyę antirządową, a w ostatnich miesiącach nie było miasta w Królestwie, w którem nie odbyłaby się demonstracya, urządzona przez P. P. S. Gdzieniegdzie demonstracye te miały krwawy przebieg, przyczem ofiary padły nietylko z naszej strony. Ale ruch rewolucyjno-strajkowy, nad którym panujemy obecnie i którym kierujemy świadomie (?) jeszcze przed tygodniem nie wchodził w zakres naszych planów“.

Ostateczną decyzyę miano powziąć na wiadomość o wypadkach w Petersburgu. Jednakże sama partya socyalistyczna niema żadnego wyobrażenia kiedy i jak ma się ta „rewolucya robotnicza“ skończyć.

— Jakie są widoki powodzenia obecnego ruchu? — zapytywał współpracownik „Nowej Reformy“.

— To bardzo trudno powiedzieć. Zależy to od najrozmaitszych okoliczności — od rozszerzenia się strajku na prowincyę (Zagłębie, Częstochowa, Radomskie), a z drugiej strony od stanu rzeczy w samej Rosyi. Jeśli ruch rosyjski nie znajdzie dostatecznego oddźwięku na prowincyi, zwłaszcza na południu (Kijów, Zagłębie, Jekaterynosław, Rostow nad Donem, Kaukaz, Ural), jeśli w Petersburgu wszystko upadnie, to i nasz ruch polski pozostanie jedynie kolosalną manifestacyą solidarności robotniczej. Jeśli w Rosyi ruch wzmoże się i ogarnie wszystkie centra, to i nasz ruch przekształci się na walkę rewolucyjną w całem znaczeniu tego słowa. Na razie nie możemy się bawić w stawianie zbyt dalekich horoskopów“.

Zdaje się, że przywódcy partyi nietylko zbyt dalekich, ale i bardzo blizkich horoskopów postawićby nie potrafili. Od osób, które przyjechały właśnie z Warszawy, dowiadujemy się, że sami socyaliści twierdzą, że już w sobotę ster wypadków wymknął im się z rąk i że poszły one na wolę losów.

W Inflantach.

„Berliner Tagblatt“ donosi, że 28-go b. m. zabito w Rydze podczas rozruchów 60 ludzi, a przeszło 110 raniono. — W Libawie strajk podobno już ustał, robotnicy podjęli pracę na nowo.

Odgłosy wojny.

(n) Rozpoczął się więc trzeci i ostatni okres tej wielkiej i ze wszechmiar dziwnej wojny. W pierwszym okresie Japonia walczyła o bezpośrednią władzę i przewagę na morzach — a dla państwa wyspiarskiego, prowadzącego nieunikniony zatarg o dwa półwyspy, łączące się z lądem stałym, żywotny to był cel i zadanie. W drugim okresie, po zniszczeniu rosyjskiej floty oceanu Spokojnego, chodziło o udaremnienie bytu na tym oceanie wszelkiej innej floty rosyjskiej — przedewszystkiem więc bałtyckiej — stąd oblężenie Portu Artura, jedynie możliwej dla Rosyi, a dla Japonii najniebezpieczniejszej podstawy morskiej. To oblężenie wymagało rozwinięcia pełnej akcyi lądowej, pociągnęło za sobą konieczność wojennej okupacyi Korei i południowej Mandżuryi — Korei dla tego, ponieważ bez niej, nie miałaby armia oblegająca w razie przybycia bałtyckiej floty bezpiecznego odwrotu; Mandżuryi dla tego, ponieważ konieczność strategiczna wymagała odparcia wojsk rosyjskich jaknajdalej od operacyj oblężniczych. Cztery tygodnie temu Port Artura upadł, zakończył się drugi okres wojenny — Japończycy po 11 miesiącach krwawych i bezustannych zapasów zapewnili sobie niezaprzeczoną przewagę na morzach, posiadanie Korei i Mandżuryi aż po brzegi rz. Sza.

Trzeci i ostatni okres kampanii, który się rozpoczął 25 z. m., ma ostatecznie rozstrzygnąć

problemat Mandżuryi.

Zdaje się może niektórym, że armia marszałka Oyamy problemat ten już rozstrzygnęły. Tak jednak nie jest. Wojska rosyjskie nie zdołały wprawdzie przeszkodzić okupacyi kraju, nie udały się żadne ich próby przyjścia na odsiecz Portowi Artura, jednakże wojska Kuropatkina pozostaje na miejscu, ich siły zwiększały się bezskutecznie świeżymi posiłkami. Teraz więc przyjść musi do końcowej, decydującej rozprawy.

Liczebnie, obie armie są prawie równe. Generał Kuroki rozporządza na prawem skrzydle japońskiem ogólną siłą wszelkiej broni około 80.000, posiłkuje go rezerwowa armia portarturska 50.000, mająca — jak głoszą źródła tokijskie — wykonać wielki ruch oskrzydlający na wschodzie Fuszanu. Centralną armią około 100.000, dowodzi generał Nodzu, zaś Oku ma na lewem skrzydle 75.000 wojska, do którego przybyć mają w ciągu b. m. rezerwy, stojące dotychczas na Liaotung.

Kuropatkin nie może mieć mniej w tej chwili — według niemieckich i francuskich korespondentów — niż 300.000 wojska, gotowego do akcyi. Faktycznie ma on pierwsze sześć korpusów armii syberyjskich, dalej I, X, XVII, VIII i XVI korpusy europejskie, trzy brygady strzelców i cztery dywizye kawaleryi. Korpusy syberyj

Piekarnia F. Tabaczyńskiego wypieka codziennie świeży chleb czysto żytny tzw. „domowy“ z marką F. T. 861 cena 24 ct.

skie liczą przeciętnie po 14.000 ludzi: korpusy I, X i XVII europejskie zredukowano także do 16.000 ludzi w każdym, dwa pozostające mają jednak po 25.000. Cyfry te obejmują tylko piechotę. Do tej więc ogólnej liczby 182.000 trzeba dodać 20.000 strzelców. Kawaleryi nie ma więcej, niż 25.000 ludzi. W artyleryi są ogółem 22 brygady, 2 baterye górskie i 2 pułki artyleryi polnej — razem najmniej 1.300 dział. Korpus IV jest w drodze, dwie brygady strzelców mają wyjść lada dzień. Wreszcie pamiętać należy, że tego roku, zamiast 200.000 rekrutów, powołano 400.000 — a ta okoliczność wskazuje, jak ogromny jest wysiłek caratu w tym trzecim i ostatnim okresie kampanii.

Z sali sądowej.

Także fałszerze monet.

Przed ławą sędziów przysięgłych toczyła się wczoraj rozprawa przeciwko chłopakom wiejskim, 19 letniemu Józefowi i 17 letniemu Franciszkowi Gomułkiewiczom, oskarżonym o to, „że z wiosną 1904 r. (tak pisane w oskarżeniu) w Milatyczach, nie będąc do tego upoważnieni, bili monetę fałszywą z pośledniejszego kruszcu, według stempla w Austryi w obiegu używanego a sfałszowanie to było dla każdego łatwem do rozpoznania (?!).

Józef Gomułkiewicz, chłopak wiejski, nie mając pieniędzy na tytoń, wpadł na pomysł wyrabiania 10 groszówek z ołowiu. Przyłożywszy więc do blaszki z ołowiu prawdziwą pożyczoną 10 groszówkę, klepał tak długo, aż odbił na blaszce obraz. Resztę wykroił kozikiem i tak sporządzoną monetę wręczył 10 letniej siostrze z poleceniem kupienia tytoniu. Trafikant Gimpel poznał natychmiast, że to blaszka i nietylko nie dał tytoniu, ale nadto zatrzymał falsyfikat jako „corpus delicti“.

Stryjeczny brat Józefa, Franciszek Gomułkiewicz, sądząc, że mu uda się łatwiej, wziął od Józefa sporządzoną przez niego 20-halerzówkę i zażądał od karczmarza miejscowego Williga wódki. Ten wprawdzie dał wódkę, ale kazał „fałszerzowi“ przynieść na drugi dzień prawdziwą monetę, co też Franek ze strachu uczynił. Tymczasem sprawa fałszowania monet dostała się do sądu, „zbrodniarzy“ aresztowano, a wyrób ich fantazyi posłano do urzędu menniczego w Wiedniu. I chociaż urząd menniczy orzekł, „że są to falsyfikaty z ołowiu sporządzone a jako takie wobec ołowianej barwy, nieudałego wykonania i wielkości natychmiast jako falsyfikaty są do rozpoznania“, stawiono domorosłych fabrykantów przed sąd przysięgłych po to, aby ci jednogłośnie ich uwolnili. Tak więc sprawiedliwości stało się zadość.

Przy grach i zabawach, przy uroczystościach publicznych, narodowych i rodzinnych, przy zakładach i zapisach — wszędzie i zawsze pamiętajmy o funduszach Towarzystwa Szkoły Ludowej. Wkładka wynosi: członka założyciela 200 kor., dożywotniego 40 k. jednorazowo, zwyczajnego zaś 2 k. rocznie. Zapisywać się można w kołach miejscowych oraz we Lwowie w Galicyjskiej Kasie Oszczędności i w Galicyjskiej Kasie Zaliczkowej (Hetmańska 12).

Wiadomości bieżące.

— **Sankcya cesarska.** Cesarz sankcyonował uchwaloną przez Sejm galicyjski ustawę o zaciągnięciu pożyczki 6,150.000 koron na pokrycie dodatku krajowego do kosztów regulacyj rzek karpackich, oraz uchwałę Sejmu galicyjskiego w sprawie pobierania dodatków krajowych na rok 1905.

— **Powszechne Wykłady Uniwersyteckie.** Dziś w środę, dnia 1 b. m. Prof. dr. E. Habdank Dunikowski: „O klejnotach“ (z demonstr.) Zakład chemiczny Uniw. Długosza 6. Pocz. o godz. 7·30 wieczorem. — W czwartek, dnia 2 b. m. Prof. dr. E. Porębowicz: „Literatura włoska XV i XVI w. na tle kultury Odrodzenia“. Sala XIV Uniwersytetu, II p. św. Mikołaja 4. Pocz. o godz. 6 w.—Prof. dr. M. Raciborski: „O kształtach roślin“ (z obraz. świetln.). Zakład fizyczny Uniw. Długosza 8. Początek o godzinie 7·30 wieczorem.

— **„Patryotyzm ze stanowiska filozoficznego“** pod tym tytułem wygłosi wykład prof. dr. Aleksander Raciborski w Szkole Nauk Politycznych w piątek 3 lutego 1905 o godz. 7 wieczorem.

We środę 1 lutego 1905 i w piątek 3 lutego wykładów prof. dra Buzka i ks. kan. Sapiehy nie będzie— wykłady te odbędą się w przyszłym tygodniu.

— **Posiedzenia i zgromadzenia.** Walne zgromadzenie Polskiego Towarzystwa przyrodników, odbędzie się w wigilię urodzin Mikołaja Kopernika t. j. dnia 18 lutego (w sobotę) o godz. 6 wieczorem w sali Instytutu chemicznego przy ul. Długosza.

— **Z Tow. Pedagogicznego Oddziału lwowskiego.** V wykład o sadownictwie p. Wł. Kubika, odbędzie się w piątek dnia 3 lutego br. o godz. 7 wieczór w szkole wydziałowej żeńskiej im. kr. Jadwigi.

Na VII zebraniu naukowo-literackiem członków lwowskiego Oddziału Tow. Pedag. mówić będzie p. Zofia Mściwujewska „O stanowisku i zadaniach kobiety współczesnej“.

Zebranie odbędzie się dnia 3 lutego br. o godz. 7 wieczór w szkole wydziałowej żeńskiej im. królowej Jadwigi.

— **Z życia młodzieży.** XI Posiedzenie Kółka filozoficznego „Czytelni akademickiej“ odbędzie się w piątek, 3 lutego br. Dyskusyę nad stosunkiem etyki do prawa, zagai prof. dr. Kazimierz Twardowski.

Początek o godz. 7 wieczorem. Goście mile widziani.

— **Wyjaśnienie.** Otrzymałam list ze Lwowa (data stempla 30 stycznia), w którym nieczytelnie podpisany autor udziela mi łaskawie rad i poddaje krytyce odczyt, wygłoszony jakoby przezemnie w Samborze. Nie mogąc dla nieczytelności podpisu inaczej na ten elaborat odpowiedzieć, oświadczam, że żadnego odczytu w Samborze nie miałam, ani mieć nie mam zamiaru. Dr. Zofia Wacławowa Moraczewska (Lwów).

— **Zapowiedzi karnawałowe.** Towarzystwo „Pomoc Szkolna“ urządza 19 lutego br. wieczór z tańcami. Zabawa zapowiada się świetnie o co stara się komitet, pracujący od dłuższego czasu.

Tow. przeznacza dochód, jak corocznie na odzież, książki i rekwizyta dla ubogiej dziatwy szkolnej.

Wieczór urządzany przez „Pomoc Szkolną“ ma swoją tradycyę, a i w tym karnawale zajmie miejsce równorzędne z najwybitniejszemi zabawami.

Przygotowania do mającego się odbyć rautu dnia 25 lutego b. r. w salach Kasyna miejskiego, staraniem Tow. „Unia“ są w pełnym toku. W koncercie wezmą udział pierwszorzędne siły artystyczne opery i dramatu teatru miejskiego. Sala Kasyna miejskiego zamienioną będzie w piękny ogród kwiatów. Karneciki i programy ręcznie malowane. Wszystkich gości czeka miła niespodzianka.

W sobotę, dnia 4 b. m. Stowarzyszenie Kupców i Młodzieży handlowej urządza wieczorek z tańcami przy ulicy Czarneckiego l. 1, II p. dla członków i ich rodzin. Lista otwarta od dziś do piątku od 8 rano do 8 wiecz. w handlu A. Gudiensa następca, plac Maryacki.

Na dochód funduszu inwalidów wdów i sierót, Stowarzyszenie rękodzielników lwowskich „Gwiazda“ urządza w własnej lokalności (ul. Franciszkańska l. 7) dziś, we środę dnia 1 lutego wieczorek maskowy. Początek o godz. 9.

— **Na karnawał** paniom potrzebującym krawczyń poleca Stowarzyszenie pracownic konfekcyi damskiej im. św. Józefa uzdolnione panny, mogące przyjąć robotę każdej chwili, w miejscu lub na prowincyi. Biuro wywiadowcze Stowarzyszenia otwarte jest codziennie od 12—1 ul. Sokoła 1 II p.

— **Z Filharmonii lwowskiej.** Koncert filharmoniczny „Lutni“, który się odbędzie we czwartek 2 lutego, odznacza się obfitym i doborowym programem. Dyrygenci pp. Cetwiński i Jarecki odbywają już od tygodnia mozolne próby, aby popis ten wypadł pod każdym względem wspaniale. Balada „Przekleństwo barda“ i nowe utwory Jareckiego, jak również „Kolendy“ Niewiadomskingo, wywołują nie małe zainteresowanie. — Kasa Filharmonii sprzedaje już na ten koncert bilety. Członkowie czynni i wspierający „Lutni“ za okazaniem legitymacyi, otrzymują oprócz doręczonego im przez kursora wolnego biletu wstępu, nadto na żądanie dwa bilety po połowie ceny, lecz jedynie w lokalu „Lutni“.

We czwartek 9 lutego odbędzie się koncert jedynej dziś wiolenczelistki Guilherminy Suggi i słynnego śpiewaka Hektora Gandolfi.

W sobotę 4 lutego reduta na korzyść Tow. Dziennikarzy Polskich.

— **Z teatru** piszą nam: Pani Wanda Siemaszkowa trzema jeszcze występami zakończy swą świetną gościnę na naszej scenie. I tak, jutro, we czwartek, wystąpi w swej znakomitej roli Młynarki w pięknej baśni Rydla: „Zaczarowane koło“ — a w niedzielę zaś wystąpi po raz przedostatni w swej ulubionej roli szalonej Julki w komedyi Kisielewskiego „W sieci“.

Jutrzejsze przedstawienie „Zaczarowanego koła“ rozpocznie się o godz. 7 wieczorem.

Dawno nie grane „Złote runo“ St. Przybyszewskiego, wznowionem będzie w piątek z udziałem pani Bednarzewskiej, pp.: Solskiego, Chmielińskiego, Adwentowicza, Hierowskiego i Antoniewskiego.

„Królowa cyganów“ melodyjna operetka Dellingera — kompozytora operetki „Don Cezar“, przedstawioną będzie po raz pierwszy w sobotę.

Próby sceniczne w pełnym toku, obsada ról jak najstaranniejsza.

Pani Kasprowiczowa odśpiewa nadzwyczaj zabawne kuplety. Nowość ta, która na scenach zagranicznych cieszyła się wielkiem powodzeniem, znajdzie je niewątpliwie i wśród naszych zwolenników operetki.

— **Teatry. Teatr miejski:**

We środę 1 lutego po raz ósmy: „Siedmiu Szwabów“, romantyczno-komiczna operetka w trzech aktach Karola Millöckera.

We czwartek 2 lutego o godz. pół do 4 popołudniu po raz ostatni: „Betleem polskie“, jasełka w 3 aktach Łucyana Rydla, muzyka Mich. Świerzyńskiego.

We czwartek o godz. pół do 8 wieczorem: „Zaczarowane koło“, baśń dramatyczna w pięciu aktach Łucyana Rydla. Gościnny występ Wandy Siemaszkowej, artystki teatrów warszawskich.

W piątek 3 bm. (wznowienie): „Złote runo“, sztuka współczesna w 3 aktach St. Przybyszewskiego.

W sobotę 4 bm. po raz pierwszy (nowość): „Królowa cyganów“, operetka w trzech aktach Hirschbergera i Pohla, przekład A. Kiczmana. Muzyka Rudolfa Dellingera (kompozytora operetki „Don Cezar“) W przedstawieniu biorą udział panie: Miłowska, Kasprowiczowa, Brzeska; pp. Maławski. Okoński, Lelewicz, Czerwiński, Kosiński, Kratochwil, Paszkowski, Jaroński i inni. Nowa wystawa.

Teatr ludowy w sali przy ulicy Szajnochy 5.

We czwartek 2 lutego popołud., po raz trzeci: „Sienkiewicz w Kozieglowach“, komedya w trzech aktach Orłowskiego.

We czwartek wieczorem po raz drugi: **„Kopciuszek“**, widowisko w 8 obrazach Walewskiego.

W sobotę 4 lutego popołudniu przedstawienie popularne po cenach zniżonych: „Chory z urojenia“, komedya w 3 aktach Moliera.

— **Stefan Tisza i traktat z Niemcami.** Nasz korespondent wiedeński (A) pisze:

Z dobrego źródła dowiaduję się, że porywczy, grubiański temperament Stefana Tiszy pod pewnym względem wydał rezultaty dodatnie dla monarchii Austryacko-Węgierskiej.

Prezes gabinetu węgierskiego sam jeden bowiem miał odwagę stawienia oporu wymaganiom i uroszczeniom hr. Posadowskyego. Sekretarz stanu spraw wewnętrznych Rzeszy Niemieckiej podczas rokowań wiedeńskich zaczął zrazu ministrów wspólnych, austryackich i węgierskich traktować z góry, niby wzbogacony wujaszek zubożałych siostrzeńców. Przez wrodzoną grzeczność przedstawiciele monarchii zrazu tolerowali ton napuszony prusaka. Wreszcie jednak Tisza oświadczył szorstko, że musi zaprotestować i przeciwko formom i przeciwko żądaniom przedstawiciela Niemiec. Protest wygłosił podobno w ten sam sposób, w jaki rozprawiał się w Budapeszcie z Barabasem, Polonyim i Kubikiem.

Ale skutek odrazu się zjawił. Hrabia Posadowsky-Wehner spokorniał i porzucił traktowanie sojuszników z góry niby wasalów. Równocześnie zaś opór ministrów monarchii spotężniał. Niemcy na konferencyach wiedeńskich niczego nie osiągnęły, później zaś w Berlinie musiały przystać na kompromis.

Grubiaństwo, wrodzone Stefanowi Tiszy, potwierdza w tym wypadku trafność zupełną znanego przysłowia, że niema złego, które nie wyszłoby na dobre.

— **Jaką wartość** mają pokwitowania urzędowe? Piszą nam z Tarnowa: Wójt poblizkiej Tarnowa wsi Klikowy zjawił się w tutejszym głównym urzędzie podatkowym, celem pobrania dodatków gminnych. Przy tej sposobności zamierzał zapłacić różne zaległe podatki gminne. Odnośny urzędnik obliczył i zalikwidował zaległości i wystawił kwity, z którymi następnie wójt udał się do kasy, gdzie mu nadpoborca po ściągnięciu zaległości i opatrzeniu kwitu swoim podpisem, resztę dodatków gminnych popłacił. Atoli po pewnym czasie wójt został wezwany do ponownego zapłacenia podatków gminnych. W urzędzie podatkowym zeznał, że przecież zaległości mu przy pobieraniu dodatków ściągnięto, na co uzyskał kwity z dwoma podpisami i pieczęcią, a i o kwotę zaległości przyniósł mniej pieniędzy do domu. Ubytek w owym dniu pokrył z własnej kieszeni nadpoborca, ale wójta zaskarżył do sądu o zwrot owej kwoty. Onegdaj sprawa rozegrała się przed tutejszym sądem cywilnym. Wójt twierdzi, że pieniądze za zaległości mu ściągnięto, na co dostał pokwitowania, a nadpoborca twierdzi, że o tę kwotę miał właśnie w kasie brak, przez pomyłkę więc wypłacił całą należytość dodatków gminnych. Do przysięgi dopuścił orzekający sędzia nie wójta, lecz nadpoborcę, wobec czego wójt przegrał, mimo posiadania pokwitowania urzędowego o dwóch podpisach i pieczęci. Jaką więc wartość mają pokwitowania urzędowe?

— **Muzeum szkolne.** Komisya Muzeum szkolnego, zawiązując się przed niespełna dwu laty, postawiła sobie cel doniosły, ale nie łatwy: stworzenie niejako ogniska, z któregoby kiedyś wyjść mogła reforma szkolnictwa polskiego. Każdy naród potrzebuje wychowania indywidualnego. wszelki szablon bowiem go paczy. Obecna zaś nasza pedagogia i dydaktyka opiera się przeważnie na wzorach nam obcych. A jednak dzieje szkolnictwa polskiego mówią nam, że był czas, gdy nasze szkoły stały może najwyżej w Europie. Cofnęliśmy się, zmuszeni jąć się narzuconych formułek.

Komisya wzięła sobie za zadanie gromadzenie materyału może dla późniejszych dopiero pokoleń. Materyał ten nie ma być lokalnym, galicyjskim. Przeciwnie; stosunki nawiązane przez Muzeum szkolne z Królestwem, Poznańskiem, Ameryką mają prowadzić do skupienia myśli narodu na polu wychowania publicznego. Cały naród, nie jedna prowincya -- nie jeden stan nauczycielski, ale wszyscy mamy decydować o wychowaniu naszem. Społeczeństwo samo ma dać odpowiedź na pytanie, jakiem chce być.

Wczoraj w lokalu Tow. nauczycieli szkół wyższych odbyło się doroczne posiedzenie komisyi.

Członkowie zebrali się niemal w komplecie. Przewodniczył radca German, Obecnymi byli radca Majchrowicz, jako delegat Rady szkolnej, nadto dyr. Kopia, insp. Bruchnalski, prof. Dziwiński, M. Germanówna, ks. Józefowicz, Czarnecki, Passendorfer, Mazurek, Bayger, Lachowski, Filar. Dr. German przy zagajeniu posiedzenia podniósł, że społeczeństwo zrozumiało doniosłość celu polskiego Muzeum szkolnego i śpieszy chętnie i ofiarnie z pomocą. Ministerstwo, Sejm, Tow. pedagogiczne i Tow. nauczycieli szkół wyższych przyznały znaczniejsze subwencye. Biblioteka i zbiory rosną. Brak tylko pomieszczenia, tak, że niektóre przesyłki dotychczas nierozpakowane spoczywać muszą w skrzyniach.

Sprawa przyrzeczonego lokalu przez reprezentacyę miasta odwleka się. Zwraca się więc do wiceprez. kom. prof. Dziwińskiego, aby jako radny miasta kwestyę tę poruszył tak w Radzie, jak w prezydyum magistratu,

Niezrównanej dobroci 898
Herbata Ceylońska
wprost importowana. Marka: „Bee“

jedynie tylko w handlu
JULIA JANUSZEWSKA
Lwów, ul. Hetmańska 6 do nabycia.

Herbatniki wyborne świeże, funt 75 ct.
Holenderskie Kakao, ćwierć funta 30 ct.
Wina dalmatyńskie i francuskie, tanio.

tembardziej, że czas nagli. Komisya zaś zobowiązała się już w maju b. r. oddać Muzeum do użytku publicznego. Stawia nadto wniosek, aby prosić ks. arcybiskupa Bilczewskiego o wydanie kurendy do duchowieństwa, aby i ono zechciało wziąć udział w tej pracy społecznej.

Po odczytaniu sprawozdania kasowego przez dyr. Kopię, jako kustorza Muzeum, obradowano nad dalszymi punktami porządku dziennego.

— **Apteki i aptekarze w Austryi.** W roku 1903 było w austryackiej połowie monarchii austryacko węgierskiej 1514 aptek publicznych, z tych dwie założono w wieku XIII., sześć w XIV., piętnaście w XV., pięćdziesiąt dwie w XVI., osiemdziesiąt pięć w XVII., dwieście osiemdziesiąt sześć w XVIII., a trzysta dwanaście w połowie XIX. wieku. Reszta aptek, t. j. większa część obecnie istniejących, powstała w ostatniem pięćdziesięcioleciu. Personał wszystkich aptek liczył przy końcu roku 1903 — 2095 osób.

— **Kliniki lwowskie.** W bieżącym miesiącu w myśl życzenia ministerstwa, zaprowadził Wydział krajowy nowy sposób prowadzenia rachunków klinicznych, a mianowicie rachunki te są prowadzone zupełnie odrębnie od rachunków szpitala powszechnego. Na bieżące wydatki klinik wyasygnowało ministerstwo kwotę 100.000 koron, płatne w ratach kwartalnych z góry. Przy końcu roku ma nastąpić obliczenie i wyrównanie ewentualnej nadwyżki. Rok bieżący ma być prowizoryum, poczem zamierza ministerstwo wyznaczyć ryczałty roczne dla kierowników klinik w ramach których będą musieli trzymać wydatki. Na rachunek pretensyi dotychczasowych Wydziału krajowego do rządu ma Wydział z początkiem przyszłego miesiąca otrzymać ratę na rok bieżący w kwocie 100.000 koron.

— **Napad.** Wczoraj o g. 9 wieczorem tłum manifestantów socyalistycznych zrobił nowe najście na dom, gdzie mieści się redakcya naszego pisma. W bramie stawiła im opór żona dozorcy. Na krzyk zbiegli się domownicy. Policyi wszakże nie było. Manifestanci powybijali szyby w cudzych mieszkaniach, dozorczynię pokaleczyli. Ten sam tłum pociągnął do pasażu Mikolascha i tam napadł na kiosk „Słowa Polskiego“, rozbijając w nim szyby. W kiosku siedziała funkcynaryuszka wydawnictwa, sprzedająca książki i pismo. Zamkniętej kobiecie groziło niebezpieczeństwo życia. Wiele książek pokradziono. Policya usunęła się zupełnie z widowni tych walk z kobietami.

— **Pomysłowy oszust.** Do hotelu Guttmana zajechał jakiś młody człowiek i zapisał się w książce jako Rubin Rottenberg. Tego samego dnia wyprawił pomysłowy młodzian do Chorostkowa telegram pod adresem spólnika dzierżawcy propinacyi p. Kopla Bluma z żądaniem wysłania telegraficznie 250 kor. dla Rubina Rottenberga. Spólnikiem dzierżawcy propinacyi jest p. Nuchem Rothenberg, syn Rubina, dzierżawcy z powiatu Trębowelskiego, więc p. Blum sądząc, iż ojciec spólnika jego żąda pieniędzy, wysłał je natychmiast telegraficznie. Oszust odebrawszy pieniądze natychmiast wyjechał z hotelu i przepadł bez śladu.

— **Zbieg.** Z 15 pp. zbiegł szeregowiec Iwan Kominek.

— **Kilkaset kalendarzy** „Figlarz“ i kilkaset małych kieszonkowych kalendarzyków skradziono z pracowni introligatorskiej Józefa Strzeleckiego pod l. 8 przy ulicy Sykstuskiej. Złodzieje otworzyli drzwi wytrychem i zabrali prócz kalendarzy kryty zegarek męski, zapominając na miejscu pęk kluczyków i wytrych.

Przez mur usiłowali onegdaj złodzieje włamać się do sklepu Indy Schütza przy ulicy Kazimierzowskiej pod l. 16, snać ich jednak ktoś z przechodni spłoszył, bo zaniechali dalszej „roboty“ i odeszli. Otwór wyłamany w murze jest 40 ctm. głęboki, więc niewiele już brakowało, aby dostać się do wnętrza sklepu.

— **Historya z klamkami.** P. Getzel Fruchs, wspomniany przez nas w notatce pt. „Specyaliści od klamek“, zamieszczonej w Nrze z 25 stycznia, nadsyła nam pismo, w którem wprawdzie stwierdza, że cała opisana sprawa kradzieży klamek przez ucznia blacharskiego Hermana Sterna, jest prawdziwa, że jednakże on — Getzel Fruchs — w sprawie tej nie został aresztowy, lecz wypuszczony „na wolną stopę“, jako „uczciwy, długoletni majster blacharski“, co z przyjemnością notujemy, życząc p. Fruchsowi, aby jak najdłużej tej „wolnej stopy“ używał.

— **Kronika policyjna.** Wczoraj aresztowano Maryana Suchorowskiego, Julię Bachłaj i Maryę Bachłaj. Cała ta dobrana trójka jest poszukiwaną przez sąd karny za uczestnictwo w rozlicznych kradzieżach. W mieszkaniu ich znaleziono rozliczne ubrania, bieliznę, pościel i bieliznę stołową. — Dorożkarz parokonu Nr. 214, widząc, iż rolnik z Zamarstynowa, Wojciech Dębicki, niesie podkowy przez plac Krakowski, napadł nań, chcąc wmówić, iż są jego własnością, skutkiem czego wywołał wielką awanturę, za co go przyaresztował policyant, dorożkarz jednak uciekł policyantowi z przed samej bramy policyjnej. — Panu Tadeuszowi Popielowi, artyście-malarzowi, rozbito ubiegłej nocy komórkę i skradziono z niej dwie gęsi, indyka i dwie kury rasowe. — Służąca Zofia Janiszewska z Bokutyna, przyjęta do służby przez p. Sabinę Werberową, pobrała na rachunek płacy zaliczkę 9 kor. 56 hal. i zaraz na drugi dzień zbiegła ze służby. — Na ulicy św. Teodora porzucił jakiś złodziej trzy duże deski na widok zbliżającego się doń policyanta. — W ulicy Szpitalnej pod l. 18 rozbito ubiegłej nocy piwnicę p. Teichmanowej i skradziono cztery korce kartofli i dwa korce buraków. — Józef Mach, uczeń piątej klasy gimnazyalnej w Jarosławiu, przybywszy do Lwowa, przyjęty został na nocleg przez znajomych uczniów, zamieszkałych pod l. 9 przy ulicy Kleparowskiej. Gdy chłopcy rano wyszli po świadectwa do szkoły, miły gość zawołał sobie handelesów i posprzedawał instrumenty muzyczne, ubrania i bieliznę, a nadto ukradł kilkanaście koron gotówką, poczem znikł zanim gościnni chłopcy powrócili ze szkoły. — Na strych p. Henryka Sklarza, ul. Kamienna w gmachu Skarbkowskim dostał się złodziej i skradł wannę blaszaną.

□ **Czerniowce.** Zjazd ruskich mężów zaufania odbył się 20 b. m. w sali Domu Narodnego pod przewodnictwem radcy sądu Jasinieckiego. Prof. Smal-Stecki zdał sprawę z działalności ruskiej w Sejmie. Nie szczędził on pochwał dr. Koerberowi i Hohenlohemu za ich stanowisko wobec Rusinów. Innego natomiast zdania o Koerberze był Mikołaj Wasilko, zarzucając mu nieprzychylność dla Rusinów; zato chwalił wielce nowego premiera bar. Gautscha. Potem uchwalono szereg rezolucyj, mianowicie: wyrazić posłom ruskim uznanie i podziękowanie, dalej wyrazić ubolewanie z powodu ustąpienia dra Koerbera i przez odpowiednią deputacyę wyrazić mu podziękowanie za życzliwość jaką okazywał dla bukowińskich Rusinów. Uchwalono następnie wyrazić najwyższe uznanie b. prez. kraju Hohenlohemu i stwierdzić, że zainaugurowana przez niego polityka ma w obecnym szefie kraju p. Bleyiebenie należytego wykonawcę. Wezwano posłów ruskich na Bukowinie, ażeby z posłami ruskimi w Galicyi zostali i nadal w najściślejszym kontakcie i wspólnie z nimi pracowali nad zmianą ustawy wyborczej. Co do Gautscha, to w zasadzie oświadczono się z zaufaniem dla niego, ale dodano zastrzeżenie tej treści: „W każdym razie oczekiwać należy na stanowisko, jakie zajmuje on wobec ruskogalicyjskich braci“.

Wreszcie uchwalono domagać się rozdziału dyecezyi na rumuńską i ruską.

□ **Rohatyn.** Jasełka. Uczniowie tutejszej szkoły męskiej odegrali z wielkiem powodzeniem „Jasełka“, układu ks. Leonarda Soleskiego, w 6 odsłonach. Reżyseryą i wyuczeniem poszczególnych ról zajął się gorliwie dyrektor szkoły p. J. Szczerbanowski, chórem zaś nauczyciel p. M. Malawski. Z czystego dochodu w kwocie 106 kor. 24 hal., połowę przeznaczono na bursę polską w Rohatynie; za drugą zaś zakupiono dla 14 ubogich chłopców odzież i obuwie, a dla 15 przybory szkolne.

□ **Chrzanów.** Rocznica styczniowa. Rocznicę styczniową obchodziliśmy z inicyatywy tutejszego „Sokoła“, który w d. 22 bm. urządził wieczorek muzykalno-deklamacyjny w sali kasyna. Wieczorek rozpoczął się odczytem prof. dr. K. Wróblewskiego z Cieszyna, który przedstawił treściwie dzieje ruchu przedpowstaniowego i przebieg ośmnastomiesięcznych zapasów. Potem nastąpił szereg produkcyj muzykalno-wokalnych, które wszystkie wywoływały burzę oklasków. Sala kasyna była dość pełna.

Koło TSL. Walne zgromadzenie Koła miejscowego TSL. ma się odbyć, jak słychać, d. 9 lutego br. Rozwojem Koła zainteresowały się żywo najpoważniejsze osobistości w mieście, więc mamy nadzieję, że w najbliższym czasie ruch w Kole ożywi się, że weźmie ono gorący udział w pracy wielkiej organizacyi oświatowej, jaką jest niewątpliwie TSL. w kraju.

□ **Tarnów.** Z kasy chorych. Na posiedzeniu wydziału kasy chorych dnia 25 b. m. zamianowano drugim lekarzem kasy dra Alojzego Szatkowskiego, sekundaryusza tutejszego szpitala powszechnego. Poprzednio zamianował już wydział jednego lekarza w osobie dra Jana Starachowicza, lekarzem kasy. Taki jest epilog głośnego strajku lekarskiego, mimo którego kilkunastu miejscowych lekarzy ubiegało się o drugą posadę lekarza. Epilogiem zaś epilogu jest zajście między jednym z tutejszych lekarzy, drem K., a wiceprezesem wydziału kasy chorych, dyrektorem tutejszej Kasy Oszczędności, p. K. Obaj ci panowie zeszli się przypadkowo u jednego z członków wydziału, a gdy p. K. nie chciał przy pożegnaniu rzekomo bez powodu podać ręki drowi K., tenże znieważył go czynnie. Nie szkodzi zauważyć, że dr. K. miał przyrzeczoną już drugą posadę w kasie chorych, a mianowanie innego lekarza, jest tylko następstwem tego zajścia.

□ **Tarnów.** Rocznicę styczniową uczczono u nas nabożeństwem, jakie z inicyatwy towarzystwa rękodzielników „Gwiazda“ odprawiono w kościele OO. Bernardynów. W nabożeństwie wzięły udział towarzystwa, straż ochotnicza pożarna, młodzież szkoły ogrodniczej, zjawiająca się zawsze z gronem na nabożeństwach i obchodach narodowych i garstka publiczności. Natomiast „Sokół“ urządził w rocznicę powstania... zabawę z tańcami. Sapienti sat!

□ **Zbaraż.** Wybory do Rady powiatowej. Korespondent „Dila“ pisze z entuzyazmem o zwycięstwie Rusinów przy wyborach. W d. 24 b. m. odbyły się wybory z kuryi wiejskiej i wybrano wszystkich 12 kandydatów ruskich. Nazajutrz odbyły się wybory z kuryi miejskiej i „pomimo osobistych wpływów starosty Telichowskiego i namiestnika, a więc rządu hr. Potockiego przeciwko kandydaturze posła Niementowskiego, który zadarł się osobiście z hr. Potockim, Rada miejska wybrała demonstracyjnie T. Niementowskiego, burmistrza Kruga i mieszczanina Sochanika. Za Niementowskim głosowało 11 żydów, 6 Rusinów, żaden zaś z 12 radnych Polaków.

□ **Złoczów.** Z życia Towarzystw. Z początkiem przyszłego miesiąca odbędą się walne zgromadzenia w tutejszych stowarzyszeniach narodowych, w „Sokole“ i „Towarzystwie Szkoły Ludowej“. Będzie zatem pożądana sposobność do odświeżenia, wzmocnienia ewentualnie reorganizacyi ważnych czynników w pracy oświatowej i narodowej miasta i powiatu. Zwłaszcza „Towarzystwu Szkoły Ludowej“ trzeba wzmocnienia, ponieważ obecnie brak mu dostatecznej ilości sił do pracy, a nadto odłogiem leży sprawa czytelni miejskiej (bezpłatnej wypożyczalni książek). Wśród inteligencyi polskiej panuje od lat kilku rozłam wysoce szkodliwy, i z zasadniczych powodów i ze względu na wartość usuwających się obecnie od współdziałania jednostek. Obecnie czynią się próby osiągnięcia „modus vivendi“ na podstawie wzajemnych ustępstw ze strony dotychczasowego wydziału i wstrzymującej się od pracy części inteligencyi. Dobra wola i dobrze zrozumiany interes narodowy powinny rzecz doprowadzić do skutku; nowe wybory dają sposobność, której odrzucenie byłoby błędem nie do darowania. Zwłaszcza wiele spodziewamy się po młodzieży akademickiej, która dotychczas także nie brała udziału (od chwili poczęcia się rozłamu) w pracy T. S. L. — „Sokół“ przygotowuje na walne zgromadzenie sprawozdanie ze stanu budowy własnego gmachu, który ma stanąć u końca „wałów“, na miejscu spalonego szpitala. — Bardzo dobrze uczynił „Głos Polski“, że zwrócił uwagę na ważność drukowanych sprawozdań z działalności rocznej naszych towarzystw. Z projektem własnego, europejsko urządzonego budynku wystąpić ma także tytejsze Kasyno. Tyle o towarzystwach.

Nauka polska.

„Russk. Prawo“ zamieściło artykuł, poświęcony smutnym warunkom, w jakich się znajduje nauka polska.

„Nauka potrzebuje archiwów — pisze „Russkoje Prawo“ — laboratoryów, pieniędzy na koszty wycieczek naukowych, bibliotek, muzeów, obserwatoryów, akademii, towarzystw naukowych i t. p., a stworzenie tego kosztem prywatnym niemal niemożliwe.

„Najboleśniejszem jest to, że wszystko to Polacy posiadali, wprawdzie w zaczątku, ale mieli, a teraz wszystko to rozbite i nie istnieje. Ściśle biorąc, nauki polskiej niema, a może być mowa jedynie o uczonych historykach. Materyały archiwalne nie wydają się, nie opracowują, pamiątki starożytne pozbawione są opieki, nie gromadzą się, nie są badane. Nauki prawa polskiego, kultury, Kościoła niema. Pod tym względem Polacy są w gorszych warunkach, niż kolonie greckie na południu Rosyi“.

„Nowosti“ dodają, cytując ten głos, że tylko w Krakowie, Lwowie lub Poznaniu uczeni polscy mogą pracować swobodnie, ale praca tych uczonych nad materyałami, znajdującemi się w Rosyi, jest im bardzo utrudniona.

„A jednak materyałów tych całe góry, a nietknięte przez nikogo, murszeją bezpożytecznie w naszych archiwach. Oto np. w archiwach ministerstwa rolnictwa przechowują się setki aktów tak zw. funduszowych. Jest to materyał ogromnej doniosłości dla stosunków XVI i XVII stulecia, a jednak do opracowania tego materyału przyjść nie może, a przynajmniej nic o tem nie słychać“.

○ **Prof. Abbé,** znakomity fizyk, który położył wielkie zasługi przez udoskonalenie mikroskopu, zmarł w Jenie.

Zwracamy uwagę na dział ogłoszeń „Popierajmy przemysł krajowy“, na str. 10 niniejszego numeru (pierwsza połowa).

NADESŁANE.

Za tę rubrykę Redakcya nie odpowiada.

Dr. Antoni Blumenfeld

b. asystent kliniki dermatolog. w Uniwers. wrocławskim osiedlił się we Lwowie i ordynuje **w chorobach skórnych, wenerycznych przy ul. Kopernika 28** od 3—5 pop. (466

10

Zakład lekarsko-kosmetyczny

Dr. LEONA BAPPA

ul. Jagiellońska nr. 7, usuwa się włosy z twarzy za pomocą elektrolizy, wągry, piegi, zmarszczki, plamy i t. d. **Masaż twarzy.** *Ordynuje od 9—12 i od 3—6*

Dentysta Dr. JÓZEF MESCHEL

Lwów, ul. Sykstuska l. 33. — Sztuczne zęby i korony, plomby porcelanowe. 1158o

Adwokat **Dr. Ludwik Karlsbad**

otworzył kancelaryę adwokacką we Lwowie **Pasaż Hausmana l. 8.** 679

Kursa przygotowawcze

do egzaminu na jednorocznych ochotników

„Intelligenzprüfung“ 1206

rozpoczynają się z dniem **1 marca br.** w wojskowej szkole przygotowawczej St. Dobrowolskiego **Lwów, ul. Podlewskiego l. 9.**

Objaśnienia i wykaz imienny uczniów aprobowanych na żądanie opłatnie.

103 apr = 90 frekwentantów zakładu.

Bronisława Czyszówna

Oscar Tenenbaum

magister farmacyi

zaręczeni. — Lwów w styczniu 1905

Dr. ZOFIA MORACZEWSKA
ordynuje w chorobach kobiecych ul. św. Mikołaja 19, I. p.
700

Stroje balowe
wykonywa najpiękniej i ma na składzie PRACOWNIA
Antoniego Tureckiego
ul. Akademicka l. 14. 1176

III Walne zgromadzenie delegatów Tow. Podagogicznego.

W sali ratuszowej rozpoczął dziś obrady III Zjazd delegatów Tow. Pedagogicznego (na podstawie nowego statutu). Wzięło w nim udział kilkudziesięciu delegatów z różnych stron kraju, reprezantujących 37 oddziałów. O godz. w pół do 11 zagaił obrady prezez Tow. dr. Małachowski.

Po przemowie prezesa dra. Małachowskiego zabrał głos dyr. Szafrańskki i oświadczył, że wobec tego, że w przemówieniu prezesa nie było wzmianki o rezygnacyi z zarządu głównego p. Aleksandrowiczówny, zmuszony jest z upoważnienia chorej p. Aleksandrowiczówny oświadczyć, że ona taką rezygnacyę umotywowaną wniosła i trwa przy niej.

Pos. Dr. Małachowski odpowiedział, że zarząd główny tej rezygnacyi nie przyjął i tylko dlatego nie mógł prosić p. Aleksandrowiczównę o pozostanie, że nie mógł się z nią widzieć, gdyż jest chora.

Na wniosek referenta p. K. Jaworskiego uchwalono upoważnić zarząd Tow. Pedagogicznego do zaciągnięcia pożyczki w nieograniczonej wysokości na budowę własnego domu.

Potem zarządzono posiedzenie tajne celem powzięcia uchwał w sprawie protestu przeciw uchwałom sejmowym, normującym stanowisko prawne nauczycieli i polepszenia ich bytu. Na posiedzeniu tem uchwalono następujące rezolucye:

1) wysłać memoryał do Tronu z prośbą o niesankcyonowanie ustawy szkolnej, uchwalonej przez Sejm w sprawie stanowiska prawnego nauczycieli

2) wybiera się komisyę, złożoną z pp. Nowakowskiego, Ciembroniewicza, Wojtygi, Soleskiego, Fiutowskiego, Pałki i Piórkiewicza, która ma opracować dwa memoryały, jeden na wypadek, gdyby sankcya już nastąpiła, a drugi, gdy jeszcze nie nastąpiła.

Następnie uchwalono uprosić prezesa Tow. dra Małachowskiego, jako posła sejmowego, aby w porozumieniu z posłami życzliwymi dla nauczycielstwa na najbliższej sesyi sejmowej przedstawił dzisiejsze uchwały i postulaty, dążące do radykalnej zmiany całej ustawy szkolnej i to w jak najkrótszym czasie.

Na tem o g. 1·15 odroczono obrady do 4 pop.

Telegramy „Słowa Polskiego“.

Traktaty handlowe.

Berlin. (TBK.) „National Zeitung“ donosi, że traktaty handlowe przyjęła rada związkowa jednomyślnie.

Traktat handlowy z Niemcami.

Wiedeń. (TBK.) O nowym traktacie handlowym z Niemcami ogłoszono dziś urzędowy komunikat tej treści:

Projekt nowego traktatu handlowego zostanie dziś przedłożony parlamentowi niemieckiemu i równocześnie ogłoszony w Wiedniu i w Budapeszcie. Jego charakterystyczne zarysy zawierała już nowa niemiecka taryfa cłowa, mianowicie: z jednej strony podwyższenie niemieckich ceł agrarnych, z drugiej podwyższenie austro-węgierskich ceł przemysłowych.

Powiodło się jednakże uzyskać tak znaczne zniżenie niemieckich ceł autonomicznych dla eksportu naszych artykułów rolniczych, że wywóz nasz będzie dalej mógł być utrzymany.

Dla naszych licznych przemysłowych artyków eksportowych zostały podwyższenia cłowe, zawarte w niemieckiej taryfie, prawie wszystkie usunięte, tylko niektóre poszczególne utrzymane, które jednakże nie zagrażają eksportowi. Natomiast uzyskano szereg znacznych ulepszeń „status quo“.

Traktat wchodzi w życie z dniem 15 lutego 1906 i obowiązuje do 31 grudnia 1917, może jednakże obustronnie być wypowiedziany dnia 31 grudnia 1915, co okazało się koniecznem ze względu na upłynięcie terminu austryacko-węgierskiej ugody handlowej.

Po raz pierwszy zawiera traktat obecny postanowienia dotyczące sądu rozjemczego w sprawach spornych. W sądzie tym zasiadają dwaj niemieccy i dwaj austryacko-węgierscy sędziowie, którzy wybierają sobie przewodniczącego.

Z najważniejszych pozycyj austro-węgierskiej taryfy cłowej podnieść między innemi należy:

W grupie wyrobów z drzewa, dla tych artykułów, w których ze względu na zagraniczną konkurencyę to wydało się koniecznem, zaprowadzono wyższe cła aniżeli dotychczas: I tak dla drzewa fornirowanego 5 k. 50 h. zamiast dotychczasowych 3 k. 57 h.; dla drzewa bronzowanego na ramy 40 względnie 50 koron, zamiast dotychczasowych 28 względnie 35 kor., dla zabawek z drzewa 45 koron zamiast dotychczasowych 28 koron.

Zniżenie podwyższonych ceł na maszyny uważano po stronie niemieckiej za „conditio sine qua non“, mimo to udało się prawie do wszystkich gałęzi przemysłu swojskiego maszynowego uzyskać znaczne podwyższenie ceł; jednakże z przyczyn wyżwymienionych nie można było wszystkim słusznym życzeniom zadość uczynić. Młody przemysł elektrotechniczny może na podstawie uzyskanych warunków wziąć w rachubę znaczne podwyższenie ceł.

Interesy przemysłu chemicznego doznały w nowym traktacie w znacznej mierze opieki, gdyż cło do wszystkich ważniejszych artykułów chemicznych utrzymano, a po części podwyższono.

Dla niewymienionych osobno produktów chemicznych istniało dotychczas jednolite cło 24 kor. W nowej autonomicznej taryfie było ustanowione dla tych produktów 15-prc. cło wartościowe z granicą maksymalną 120 kor. Otóż w traktacie cło wartościowe utrzymano, a granicę zniżono do 40 kor. Jest to jeszcze podwyższenie istniejącej ochrony produkcyi.

Nie należy też zapominać, że wielka część artykułów, podpadających pod tę nową taryfę, jest osobno taryfowana.

Wolność cłową do oprawnych książek, kalendarzy itd. utrzymano w dotychczasowej rozciągłości:

Zniżenie cła na drzewo Quebracho wychodzi na korzyść produkcyi garbarskiej.

Cła agrarne naszej taryfy zostały przez nowy traktat tylko w minimalnej mierze dotknięte. Nie zawiera on żadnej stypulacyi o cłach na zboże, mąkę i owoce strączkowe, pozostają więc do importu z Niemiec w mocy taryfy autonomiczne, a mianowicie do zboża cła maksymalne taryfy austro-węgierskiej.

W klasie: owoce, jarzyny, rośliny i części roślin, zamiast dotychczasowej wolności cłowej istnieć mają dodatki cłowe (import z Niemiec): dla cebuli 3 kor., dla nasienia koniczyny 8 k., oraz znaczne podwyższenie dotychczasowych ceł dla żywych roślin, mianowicie kor. 8·74 zamiast k. 1·19. Istniejącą obecnie wolność od cła ponownie przyznano świeżej kapuście, świeżym jarzynom i nasionom, z wyjątkiem nasion wysyłanych w listach.

Klasa: Bydło rzeźne i pociągowe nie doznało zmian w nowym traktacie.

W klasie: Inne zwierzęta przyznano wolność od cła świeżym rybom morskim,

W klasie tłuszcze ograniczają się koncesye prawie wyłącznie do warunków ceł autonomicznych.

W klasie: oleje tłuste nie zaszły zmiany.

W klasie: napoje, cło na wino nie zostało zniżone, lecz tylko uwarunkowane, a to na napój w beczkach na 60 kor., zaś we flaszkach 75 kor.

Komunikat wylicza następnie znane z ogłoszenia w „Nordd. Allg. Ztg“ taryfy niemieckie dla produktów austro-węg., następnie omawia najważniejsze postanowienia konwencyi weterynaryjnej:

I tak warunki zamknięcia granicy bliżej oznaczono, niż to było dotychczas. Zarządzenie zamknięcia granicy ma być zniesione w razie chorób mniej niebezpiecznych po 40 dniach, zaś w razie chorób łatwo przenośnych po 9 miesiącach po wygaśnięciu zarazy. Zaś dla bydła rzeźnego oznaczono termin 30-dniowy.

Co się zresztą tyczy handlu bydłem rzeźnem, to w razie chorób mniej łatwo przenośnych zakazy wogóle nie mogą być wydawane, przy łatwo przenośnych chorobach należy zamknąć jedynie okręg dotknięty zarazą. W tej mierze oznaczono okręgi zamknięcia, które przeważnie są mniejsze, aniżeli istniejące obecnie z powodu zarazy płucnej.

W całej rozciągłości jednakże okręg ma być tylko wówczas zamknięty, gdy przynajmniej 10 prc. jego gmin jest zakażonych. Jeżeli 10 prc. gmin okręgu administracyjnego I. instancyi, a więc w Austryi starostwo, jest zakażonych, wówczas ten okręg może być zamknięty. Zakaz wywozu może być także rozszerzony na bezpośrednio graniczące z tym okręgiem okręgi administracyjne I. instancyi, których granica jest o mniej niż 10 km. oddalona od miejsca zarazy. Warunek zakażenia 10 prc. gmin odpada, jeżeli bądź to nastąpi nieuleczenie, bądź też wskutek szczególnych okoliczności poważne niebezpieczeństwo istnieje dla bydła innych części okręgu. Zresztą dotychczasowe postanowienia, według których na szczególną prośbę import bydła rzeźnego dor zeźni był dozwolony, nie zostały zniesione.

Wkońcu dla świń ustanowiono roczny kontygent 80.000 sztuk, z czego 50.000 może być bitych w rzeźniach bawarskich, a 30.000 w saskich. Zwierzęta muszą pochodzić z okręgu administracyjnego nie zakażonego i 30 dni podiegać obserwacyi utrzymywanej w miejscu, z którego pochodzą.

Wielki strajk górniczy w Niemczech.

Londyn. (TBK.) Zjednoczenie górnicze hrabstwa Northumberland uchwaliło wysłać dla robotników strajkujących w Westfalii 500 f. szt. natychmiast, a podczas trwania strajku 100 f. szt. dziennie (?).

Wielka kradzież.

Ziłat (na Węgrzech). (TBK.) W tutejszym urzędzie podatkowym stwierdzono 72.000 kor. gotówką i papierów wartościowych za pół miliona koron.

Strajki i rozruchy na ziemiach polskich.

Komunikat urzędowy.

Warszawa. (TBK) „Warszawski Dniewnik“ ogłasza, co następuje: W piątek d. 27 stycznia rozpoczęli robotnicy tutejszych fabryk pracę w zwykłym czasie, ale już o godz. 7 rano w kilku zakładach ją wstrzymali. Następnie strajkujący wdzierali się w zwartych szeregach do innych fabryk, w których na ich żądanie pracę natychmiast wstrzymano, a robotnicy opuszczali budynki fabryczne. Między innemi wstrzymano pracę w gazowni za rogatką Wolską, której pilnowała kompania wojska. Żołnierze tam zastąpili robotników. Wskutek pogłosek o grożącym strajku ogarnęła spokojnych mieszkańców Warszawy panika, gdyż obawiano się braku środków żywności i wody. Robiono zapasy mięsa, chleba, wody i węgla. Wskutek silnego zużywania wody popołudniu w górnych piętrach domów nastał brak jej. To powiększyło jeszcze wzburzenie. Wkrótce atoli wpłynęła woda w dotychczasowej ilości. Składy pieczywa otaczały tłumy. Także zapasy starego chleba wprędce rozsprzedano.

Ci, którzy nie otrzymali chleba, udali się do piekarń, gdzie powstał wielki natłok. Na ulicy napadnięto na dwa wozy z pieczywem i w zupełności je splądrowano.

O godz. 3 popołudniu wstrzymano pracę w większej części fabryk i warsztatów. Robotnicy przeciągali w wielkich grupach ulicami. Dla utrzymania porządku wystąpiło prócz policyi wojsko garnizonu warszawskiego. Wszystkie składy wódki zamknięto. O godzinie 4 popołudniu zgromadziło się około 1000 robotników na rogu ulic Chłodnej i Wroniej. Z tłumu rzucano kamieniami, a także strzelano do policyantów i żandarmów. Policya musiała także ze swej strony dać kilka strzałów, od których padli dwaj strajkujący, Gdy wojsko wystąpiło, tłum się rozprószył.

Na Lesznie usiłował tłum uwolnić sześciu uwięzionych, ale został rozpędzony. O godz. 6 wieczorem wdarli się ekscedenci do monopolu na ulicy Chłodnej, a o godz. 8 do innego składu wódki na ul. Milnarowej, zrabowali tam wódkę i pieniądze i zniszczyli urządzenie sklepowe. 18 ekscedentów uwięziono.

W ciągu popołudnia usiłowali strajkujący zniszczyć urządzenie jednej ze stacyi telefonicznych, następnie udali się do kilku drukarń, gdzie groźbę gwałtów zmusili zecerów do zaniechania pracy. Wskutek tego nazajutrz kilka dzienników nie mogło wyjść. Wyszukiwano także cukiernie i pędzono z nich służbę.

Dnia 27 stycznia zastrajkowało 15.000 robotników. O godzinie 10 poczęli się robotnicy, przeciągający ulicami, rozpraszać. Patrole wojskowe krążyły po mieście do późna w nocy. Także dnia następnego zachowywał się tłum z początku względem wojska spokojnie, a dopiero o godzinie 6 wieczorem rozpoczęły się zaburzenia. Na ulicach zatrzymywano wozy towarowe, wozy z węglem, rabowano, domagano się zamykania sklepów. Patrole wojskowe nie były dość silne, aby wszędzie interweniować. Po południu liczba strajkujących jeszcze znacznie wzrosła, a wykroczenia były znacznie większe.

Zatrzymywano wozy tramwaju konnego, wybijano w nich okna, a jadących zmuszano do wysiadania. W ten sposób wstrzymano cały ruch tramwajowy. Później w rozmaitych dzielnicach miasta plądrowano składy wódki, w kilku z nich podłożono ogień.

W dzielnicach III, V, VI i VIII zrabowano 22 składów, a w 7 podłożono ogień. Na sześć składów próbowano wykonać napady, ale ekscedentów zawczasu odpędzono. Tam, gdzie przy podobnych zajściach niszczono własność, wysyłano wojsko. W chwili zbliżenia się wojska część ekscedentów uciekała, ale większość stawiała opór i musiano ją rozpędzać przy pomocy użycia broni.

W kilku punktach tłum stawił zbrojny opór i dawał salwy. Na ulicy Marszałkowskiej strzelano do patroli policyjnych. Na rogu ulicy Wroniej i Grzybowskiej o godzinie 7 wieczorem wzniesiono barykady ze ze skrzyń i dano strzały do wojska, atoli atakujących rozpędzono. Gdy patrol wojskowy przechodził ulicami Piwną i Grzybowską, strzelano do niego z domu narożnego, wobec czego wojsko skierowało ogień na ten dom (!)

Ze zmierzchem oświetlono miasto tylko małemi ogniami, które na rozkaz policyi podtrzymywano. Tłum wybijał okna wystawowe sklepów i wyrzucał z nich towary. Ekscedentom towarzyszyły kobiety i dzieci z workami, aby w nich unosić zrabowane przedmioty. Przed nadejściem wojska splądrowano sklepy.

W sześciu głównych ulicach zniszczono wielkie magazyny, w 5 ulicach sklepy mniejsze. W kilku miejscach zaprzestawali robotnicy pracy wskutek gróźb ekscedentów.

Teraz panuje spokój. Pracę na nowo rozpoczęto.

Pogłoska o zamordowanu Nolkena.

Praga. (Tel. wł.) Dzisiejsze poranne wydanie dziennika „Narodni Listy“ donosi z Petersburga, że w dniu wczorajszym **oberpolicmajster warszawski br. Nolken został zamordowany.** Rząd na razie tai tę wiadomość, korespondent przecież ręczy za autentyczność tego wypadku.

Doniesienia pism zagranicznych.

Wiedeń. (Tel. wł.) „N. Fr. Presse“ i „Zeit“ przy-

Wielka wypożyczalnia książek i nut STANISŁAWA KÖHLERA we Lwowie ul. Batorego 23.
Wszelkie nowości. — Katalog najnowszy opuścił prasę. — Warunki: 3 tomy naraz mies. 50 ct. kaucya 1 zł. — Na prowincyi 10 tomów naraz mies. 1 zł. Kaucyi 5 zł. Nut 3 kawałki 30 ct. Kaucyi 50 ct. — 20 kawałków mies. 1 zł. Kaucyi 4 zł. 1125

noszą wiadomości prywatne z Warszawy, że policya nie stawia żadnych przeskód rabowaniu sklepów, a gdzie tylko tego rodzaju zaburzenia się poczynają, policya wogóle znika bez śladu.

Oskarżenie wiedeńskiego dziennika przeciw polskiej inteligencyi.

Wiedeń (Tel. wł.) „N. Fr. Presse" w artykule wstępnym powiada, że wybitnem znamieniem ruchu konstytucyjnego w Królestwie Polskiem i w Warszawie jest, że inteligencya i szlachta nie bierze w nim udziału. Wskutek tego egoistycznego stanowiska klas posiadających społeczeństwa polskiego ruch konstytucyjny rosyjski nie może liczyć na pomoc Polaków.

Wypadki z wtorku.

Petersburg. (TBK.) W Warszawie wczoraj na przedmieściach wymieniono strzały z wojskiem. Wzburzenie tam w ogólności się zmniejsza. W Łodzi strajk powszechny trwa; porządek utrzymano.

Wrocław. (Tel wł.) Dzisiejsze dzienniki poranne zamieszczają obszerniejsze telegramy z Łodzi i z Wilna. W Łodzi tłum złodziei i złoczyńców miał zepchnąć cały ruch socyalistyczny w tył, i zaczął dopuszczać się na własną rękę wybryków i rabunków.

Wczoraj zrabowano w Łodzi wszystkie sklepy, znajdujące się na głównym rynku.

Te sklepy są przeważnie żydowskie. Dzienniki wrocławskie zaręczają na podstawie autentycznej, że rząd sam przez swoich agentów skierował cały ruch w Królestwie Polskiem na drogę rabunków i rozruchów antysemickich, aby w ten sposób znieprawić właściwą tendencyę całego ruchu. Dzienniki wrocławskie przyznają, że inteligencya polska zachowuje się bardzo odpornie wobec całego ruchu socyalistycznego i nic o tym ruchu wiedzieć nie chce.

Oświęcim. (Tel. wł.) Z pobliskiego (za granicą rosyjską) Sosnowca przyszła tu wiadomość, że wybuchł tam wczoraj strajk generalny.

Berlin. (Tel. wł.) „Berl. Local-Anzeiger" dowiaduje się z Warszawy, że wczorajszy wieczór minął w mieście spokojnie, lecz w nocy na Krakowskiem Przedmieściu przyszło do rozruchów, wywołanych głównie przez pijanych żołnierzy. Żołnierze strzelali do robotników i przechodniów, robotnicy odpowiadali strzałami z rewolwerów. Wśród żołnierzy jest 2 zabitych a pomiędzy robotnikami jest kilkunastu zabitych i rannych. Tam gdzie wojsko było w mniejszości, tam natychmiast uciekało przed robotnikami.

Z krwawej statystyki.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzisiejsza „Neue Fr. Presse" zamieszcza depeszę z Warszawy, że według „Dniewnika Warszawskiego" wczoraj było w Warszawie 60 zabitych, 669 rannych i 300 aresztowanych. Wszyscy, którzy mają przy sobie noże lub rewolwery w razie rewizyi, są natychmiast aresztowani.

Aresztowania w Wilnie.

Berlin. (Tel. wł.) „Berl. Ztg." donosi z Wilna, że wczoraj aresztowano 220 osób.

Zamach na kolej.

Kraków. (Tel. pr.) „Naprzód" donosi, że na kolei kaliskiej tor uszkodzono, a most wysadzono w powietrze. Komunikacya przerwana.

Z caratu.

Dymisya Mirskiego

Peresburg. (Pet. Ag.) **Minister spraw wewnętrznych ks. Światopołk Mirski został na własną prośbę z powodu złego stanu zdrowia uwolniony ze swego urzędowania.**

Uspokojenie się i rozwianie się strajku.

Kowno. (TBK) Strajk zakończony. We wszystkich przedsiębiorstwach przemysłowych znowu pracują.

Mitawa. (TBK) Strajk trwa dalej, tylko w niektórych małych przedsiębiorstwach wrócono do pracy.

Moskwa. (TBK.) Robotnicy przędzalni Morozowskiej postawili rozmaite żądania, nie przerwali jednak pracy. Wszędzie indziej także znowu pracują.

Petersburg. (TBK.) Z prywatnych fabryk dziś znowu rozpoczęto pracę: w petersburskiej fabryce mechanicznej, fabrykach Nobla, Messnera i Königa, w newskiej przędzalni bawełny. Natomiast zaczął się strajk w fabryce Samsoniewskiej, gdzie wczoraj jeszcze pracowano.

Petersburg. (Pet. Ag. Tel.) W Jekaterynosławiu zecerzy zastrajkowali. Dzienniki nie wychodzą. Telegramy nadchodzące ogłaszane są przez rządową drukarnię.

Także robotnicy fabryk żelaza Aleksandrowskiej, Briańskiej, Dymitrawe i Uze rozpoczęli strajk. Przypuszczają, że także inne fabryki i kopalnie objęte będą strajkiem. Pokoju dotychczas nie zakłócono. W miasteczku Krynki, gub. grodzieńskiej, tłum liczący około 2.000 osób, wyrządził wczoraj spustoszenie w urzędzie pocztowym i w gmachu miejskim, oraz w składach wódki, zniszczył także przewody telefoniczne. Sprowadzono wojsko i przywrócono porządek.

Sebastopol. (TBK.) Wskutek pogłosek o blizkim strajku robotników portowych, policmajster wydał odezwę, w której wzywa robotników, aby spokojnie dalej pracowali, a równocześnie zapowiada, że wszelkie próby demonstracyi i gromadzenie się na ulicach będą z całą surowością karane.

Usprawiedliwiają się przed opinią Europy.

Petersburg. (Pet. Ag. Tel.) Agencya oświadcza, wobec doniesienia paryskiego „Tempsa", jakoby rosyjski minister skarbu doradzał bezlitosnych represaiii przeciw robotnikom d. 22 stycznia, że wiadomość ta oczywiście pochodzi ze złego źródła i że minister skarbu niczego podobnego nie doradzał.

Niemcy-Rosya-Anglia.

Londyn. (Tel. wł.) Dzienniki tutejsze bardzo gwałtownie napadają na Niemcy, powiadając, że to rząd niemiecki jest autorem rozpuszczonych w Petersburgu wieści oskarżających Anglię, jakoby swoimi pieniądzmi wywołała rozruchy w Rosyi.

Masowe aresztowania.

Londyn. (Tel. wł.) „Daily Mail" donosi z Petersburga, że w dniu 22 b. m. w Petersburgu i w innych wielkich centrach rosyjskich aresztowano 13.000 osób za przestępstwa polityczne.

Opozycya inteligencyi.

Petersburg (Tel. wł.) Stowarzyszenie inżynierów cywilnych postanowiło zaniechać wszelkich czynności dla rządu rosyjskiego tak długo, dopóki rząd nie da pisemnego zobowiązania, iż zaprowadzi formy konstytucyjne w Rosyi.

Berlin. (Tel. wł.). „Berl. Tagebl." donosi, że członkowie wolnego towarzystwa ekonomicznego, liczącego 459 członków, wystosowało odezwę do oficerów, ażeby nie brali udziału w strzelaniu do ludu. Rząd w odpowiedzi kazał aresztować wszystkich 459 członków.

Sprawa Gorkiego.

Chrystyania. (TBK.) Prezes tutejszego związku literackiego postanowił zbierać podpisy na adresie, w którym norwescy uczeni, literaci i artyści zwracają się do rządu rosyjskiego z prośbą o wypuszczenie z więzienia Gorkiego.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wczoraj odbyły się tu dwa zgromadzenia inteligencyi i dziennikarzy w sprawie Gorkiego. Uchwalono jednomyślnie rezolucyę, wyrażającą nadzieję, że rząd rosyjski uwolni Gorkiego.

Berlin. (Tel. wł.) „Berl. Tageblatt" podaje historyę sprawy Gorkiego. Pisze mianowicie, że dnia 22 bm. Maksym Gorkij z 10 innymi przedstawicielami inteligencyi udał się na posłuchanie do ministra spraw wewnętrznych. Dyrektor kancelaryi oświadczył deputacyi, że minister spraw wewnętrznych nie może deputacyi przyjąć, ale że ją gotów przyjąć wiceminister Rydzewski. Deputacya zgodziła się na tę propozycyę i Rydzewski ją przyjął. Podczas rozmowy Gorkij miał powiedzieć: „Jeżeli rząd nada konstytucyę to będzie spokój, jeżeli nie, to w takim razie krew się poleje". Później Gorkij wyjechał do Rygi, ale tam go aresztowano i osobnym pociągiem przewieziono do Petersburga. Gorkij znajduje się jeszcze teraz w twierdzy petropawłowskiej. „Berl. Tagebl." powiada, że pogłoski, jakoby Gorkiemu groziła kara śmierci są bezpodstawne, jednak trzeba być przygotowanym na to, że Gorkij zatrzymanym będzie długo w więzieniu.

Represye przeciw prasie.

Petersburg. (Tel. wł.) Oba dzienniki radykalne tutejsze „Nasza żiźń" i „Nasze dni" prawdopodobnie w tych dniach zostaną zamknięte.

Niebezpieczeństwo w Petersburgu nie minęło.

Berlin. (Tel. wł.) „Berl. Tagebl." donosi, że biblioteka państwowa w Petersburgu została zamkniętą z obawy przed zniszczeniem jej przez demonstrantów. Aresztowania trwają ciągle. W Kijowie aresztowano 2 najwybitniejszych profesorów tamtejszego uniwersytetu.

Rozszerzenie się ruchu.

Tyflis. (TBK.) Wybuchł tu strajk w drukarni państwowej.

Nie boi się.

Petersburg. (TBK.) Doniesienie jednego z pism zagranicznych, że posiadłość w. ks. Sergiusza w pobliżu Moskwy zupełnie zniszczono i że w. ks. z tego powodu przeniósł się do Kremlu, jest zmyślona. Może tylko chodzić o posiadłość w. księcia Ilinskoje koło Moskwy; otóż tam wszystko jest w porządku. W ks. Sergiusz mieszkał jako generał-gubernator w gmachu urzędowym w Moskwie. Odkąd posady tej już nie zajmuje, przeniósł się do pałacu Meskuczna, a obecnie mieszka w Kremlu, jak to było dawniej przewidziane.

Usprawiedliwienia.

Petersburg. (Tel. wł.) „Ruś" donosi, że ambasador angielski wystosował ostrą notę do ministra spraw zagranicznych hr. Lambsdorfa z powodu ogłoszenia plakatu z twierdzeniem, że rząd angielski i japoński wydały 18 milionów rubli na wywołanie rozruchów w Rosyi. Hr. Lambsdorf w odpowiedzi na notę wyraził ubolewanie i zapewnił, że rząd rosyjski rozlepi specyalne plakaty, w których zaprzeczy tym pogłoskom.

O napad na konsula angielskiego.

Londyn. (Tel. wł.) Ambasador angielski w Petersburgu wysłał do Warszawy pułkownika Napiera, aby zbadał na miejscu, jaki przebieg miała napaść żołnierzy rosyjskich na generalnego konsula i wicekonsula angielskiego.

Londyn. (Tel. wł.) „Daily Mail" donosi, że generał-gubernator Czertkow usprawiedliwił się wobec generalnego konsula angielskiego z powodu napaści, jakiej ofiarą padł generalny konsul i wicekonsul ze strony żołnierzy. Wyraził on ubolewanie, że kilku pijanych żołnierzy dopuściło się tego czynu. Generał-gubernator zapewnił konsula, że cieszy się sympatyą i zaufaniem ze strony rządu rosyjskiego.

Coraz mniej zabitych.

Petersburg. (TBK.) Jak urzędowo ogłaszają, dnia 22 stycznia w czasie rozruchów 96 osób zabito, a z 336 rannych dotychczas zmarło 32, 17 opuściło szpital; w szpitalu znajduje się jeszcze 231 zaś 53 leczy się prywatnie.

Berlin (Tel. wł.) „Berl. Local-Anzeiger" donosi z Petersburga, że metropolita petersburski Antonius postanowił zażądać od cara, aby kontrolę nad stowarzyszeniami robotniczemi poddano św. synodowi.

WOJNA.

Konfiskata kontrabandy.

Tokio. (TBK.) Japończycy skonfiskowali w pobliżu wyspy Jesso okręt angielski „Dejesfield", który wiózł kontrabandę do Władywostoku.

Nie małe powodzenie, ale wielkie zwycięstwo japońskie.

Londyn. (Tel. wł.) „Daily Mail" donosi z Tokio, że Rosyanie w czasie czterodniowych walk pomiędzy lewem skrzydłem japońskiem i prawem skrzydłem rosyjskiem **stracili 20.000 rannych i zabitych. Nadto znaczna liczba Rosyan dobrowolnie oddała się w niewolę japońską.** Lewe skrzydło japońskie napiera w kierunku Mukdenu, wykonuje ruch oskrzydlający i zagraża tylnym liniom komunikacyjnym całej armii Kuropatkina.

Berlin. (Tel. wł.) „Berl. Local Anzeiger" donosi z Petersburga, że wiadomość o nowej klęsce Kuropatkina sprawiła tu straszne wrażenie w kołach rządowych, gdyż obecnie nie można liczyć na to, aby Kuropatkin mógł odnieść większe zwycięstwo, które oddziałałoby na opinię publiczną rosyjską i stłumiło ruch konstytucyjny.

Petersburg. (Tel. wł.) Dziennik „Nowoje Wremia" donosi z placu boju, że Japończycy wobec wielkiego znaczenia miejscowości Sandepu umieścili tam 15 batalionów wojsk, należących do armii Nogiego. Południowowschodnią część tej wsi ufortyfikowali Japończycy zapomocą bardzo silnych szańców starego typu. W nocy panują mrozy 20-stopniowe. Jeden pułk strzelców rosyjskich został pod Sandepu zupełnie wycięty i zniszczony. 30 jeńców japońskich, których zabrał generał Miszczenko do niewoli, należy do 9 dywizyi japońskiej, która była pod Portem Artura. Rana Miszczenki jest dość ciężką, a ponieważ znajduje się pod kolanem, zachodzi obawa, że jenerałowi Miszczence trzeba będzie amputować nogę. „Russkoje Słowo" przyznaje, że Japończycy przeszli na prawy brzeg rzeki Hunho i wykonują ruch oskrzydlający, bardzo niebezpieczny dla armii rosyjskiej.

Przesilenie na Węgrzech.

Wiedeń. (T. wł.) Dziś o godzinie 9 rano cesarz przyjął Stefana hr. Tiszę na posłuchaniu, które trwało przeszło godzinę. W przyszłym tygodniu monarcha uda się do Budapesztu.

Dymisya hr. Tiszy.

Budapeszt. (TBK.) Z Wiednia donoszą, że hr. Tisza wręczył dziś monarsze dymisyę całego gabinetu i polecił na swego następcę hr. Juliusza Andrassego.

Po zamknięciu numeru.

Losowanie obligacyj miejskich. Dzisiaj w południe odbyło się w sali magistratu 19 z rzędu losowanie 4-procentowych obligacyj 20-milionowej pożyczki miejskiej z roku 1895 wobec komisyi pod przewodnictwem wiceprezydenta p. Ciuchcińskiego, tudzież reprezentantów namiestnictwa, Wydziału krajowego, Rady miejskiej i magistratu. Wylosowano ogółem 42 obligacyj łącznej wartości 58.400 koron, a mianowicie:

Ser. A po 10.000 koron 2 sztuki nr. 666 i 508.

Serya B po 5.000 koron 3 sztuki nr. 906, 177, i 220.

Serya C po 1000 koron 20 sztu nr.: 498, 2163, 2572, L931, 3376, 358, 24, 2276, 2332, 136, 1655, 2038, 773, 2078, 1637, 2844, 437, 105, 1448, 3599.

Serja D. po 200 koron 17 sztuk, nr. 1267, 3070, 3419, 75, 3384, 792, 641, 2098, 944, 909, 430, 500, 2413, 2057, 600, 3418, 1052.

Wypłata wylosowanych papierów rozpocznie się od 1 maja br. i od tego terminu ustaje ich oprocentowanie.

Z powodu wniosku p. Hudeca na wczorajszem posiedzeniu Rady miejskiej w sprawie ostatnich zajść w caracie, namiestnik wezwał dzisiaj do siebie wiceprezydenta p. Michalskiego i polecił przedłożyć sobie protokół posiedzenia.

Berlin. d. 1 lutego. O godz. 12 m. 30 notowano Kredyty 212·25, Disconto Comandite 192·25.

Usposobienie: wyczek.

Budapeszt d. 1 lutego. Pszenica na kwiecień 19·52 do 19·64, na październik 19·32 do 19·34. Żyto na kwiecień 17·18 do 17·20, na październik 15·38 do 15·40. Owies na kwiecień 14·02 do 14·04, na październik 12·18 do 12·20. Kukurudza na maj 14·80 do 14·82. Rzepak za sierpień 22·40 do 22·60.

(NB. Od 4 stycznia ceny za 100 kilogr.).

Oferty: mierne.
Chęć kupna: słabe.
Usposobienie: spok.
Pogoda: wiatr.

Agentura reprodukcyjna przedtem Tow. Akc. Szczepanika przeniesioną została z Pasażu Mikolascha do zakładu fotograf. „REMBRANDT" w Pasażu Hausmana

Wykonuje nadal najpiękniejsze powiększenia (portrety) kredkowe, pastelowe, akwarelowe, olejne itp. breloczki złote z fotografią emaliowaną **Ceny niskie.** Cenniki bezpłatnie. 398

Z Towarzystwa politecznicznego.

Na pierwszem tegorocznem zgromadzeniu tygodniowem, we środę dnia 18 stycznia b. r., odbyła się wobec licznego grona członków i gości zajmująca dyskusya: „O uzupełnieniu nauk w szkołach politechnicznych“. Dyskusyę tę zagaił osobiście prezes Towarzystwa i rektor lwowskiej politechniki Syroczyński, krótkim zarysem organizacyi dzisiejszych szkół wyższych politechnicznych, polegających wogóle na zasadzie autonomii grona profesorów wobec władz centralnych, wolności nauczania dla profesorów, a wolności uczenia się słuchaczy — i na zasadzie koncentracyi w jednym zakładzie naukowym trzech, czterech lub czasem pięciu różnych wydziałów. Uzupełnienie tych wydziałów i nauk, wykładanych na poszczególnych wydziałach, dzieje się ciągle, wprawdzie zbyt powoli we dług zdania wielu, ale ciągle i stale.

Obszerniej zastanawiał się mowca nad kwestyą uzupełnienia nauk szkół technicznych odpowiednią praktyką, czy zajęciami praktycznemi, tudzież kwestyą ułatwienia tej praktyki słuchaczom politechnik, czy to podczas naukowego okresu, czy to przed wstąpieniem do szkoły, lub po jej ukończeniu. Wszyscy uważamy ją za niezbędną i sądzimy, że bez niej nawet technicy, posiadający egzaminy państwowe, nie są dostatecznie przygotowani doobjęcia stanowiska dyrektora lub choćby pomocnika technicznego fabryki. Sposób nabycia takiej praktyki, może być więc, zdaniem mowcy, trojaki. Pierwszy sposób, przyjęty w niektórych górniczych niemieckich zakładach, polega na tem, że słuchacz przed przyjęciem do akademii, musi odbyć jeden rok praktyki w kopalni lub fabryce — drugi, używany we Francyi i Rosyi, zobowiązuje słuchaczy do odbycia praktyki w okresie wakacyjnym — trzeci zaś polegałby na nabywaniu praktyki po ukończeniu wyższej szkoły. Mowca jest zdania, że gdyby w naszym kraju, gdzie tyle świąt polskich i ruskich się obchodzi, zamiast długich feryi świąt Bożego Narodzenia i Wielkanocnych, przedłużono słuchaczom letnie ferye przynajmniej do trzech miesięcy, toby mogli, korzystając z nich, odbywać dość długą roczną praktykę w warsztatach fabrycznych tak w kraju jak i za granicą.

Wszystkie jednak sposoby spotykają się u nas z wielką trudnością, bo z brakiem dostatecznej w naszym kraju ilości i dość dobrych zakładów fabrycznych i przemysłowych, z którychby młodzież, zwłaszcza we wschodniej Galicyi, mogła odpowiednio korzystać. Jest jeszcze jeden, bardzo ponętny sposób nabywania praktyki, ale raczej rękoczynowej, t. j. manipulacyjnej, niż przemysłowej, a to przez ćwiczenie słuchaczy w warstatach lub praktycznych laboratoryach, urządzonych przy szkołach politechnicznych; niestety, środek ten nie zależy od woli grona profesorów, ale od decyzyi i subwencyi tak kraju jak rządu i zastosowany u nas w laboratoryach chemicznych i ćwiczeniach geodetycznych, nie mógł być zastosowany ani do nauki fizyki ani mechaniki.

Mowca przywiązuje bardzo wiele wagi do ćwiczeń na wzór seminaryów w uniwersytetach, stosowanych już od dawna w wielu wyższych szkołach technicznych i zaleca urządzenie takich ćwiczeń, przyjętych już dla nauki elektrotechniki. Mowca przytacza jako przykład także szkołę politechniczną w Kijowie, posiadającą laboratoryum fizyczne, prowadzone przez profesora i 4 asystentów, a zaopatrzone we wszystkie środki potrzebne do zastosowania w praktyce nabytej wiedzy teoretycznej. Kończąc zauważył mowca, że zasadniczym momentem dzisiejszej organizacyi szkół politechnicznych jest reguła, aby egzaminy państwowe szkół technicznych odbywały się nietylko w obecności profesorów, ale także wobec powołanych do komisyi egzaminacyjnej inżynierów cywilnych lub osób prywatnych.

Następny mowca, dyrektor miejskiego zakładu wodociągów p. Aleksandrowicz, oddawał słuszność wywodom preopinanta co do braków szkół politechnicznych i zalecał utworzenie warsztatów mechanicznych i elektrotechnicznych tudzież pracowni działu górniczego dla lwowskiej szkoły politechnicznej. W szczególności pragnąłby mowca, aby słuchacze przed wstąpieniem do zakładu mieli nietylko obowiązek, ale i możność praktyki warsztatowej, aby także w ciągu roku mieli sposobność odbywania dłuższych wycieczek naukowych w kraju i zagranicą, tudzież uskarżał się na brak polskich podręczników technicznych, spowodowany brakiem nakładców i ofiarności kraju i społeczeństw. Mowca zaapelował wskutek tego do przewodniczącego i rektora lwowskiej szkoły politechnicznej, aby jako poseł zajął się energicznie tą sprawą i uzyskał w Sejmie krajowym odpowiednią subwencyę na powyższe cele.

Prof. szkoły przemysłowej p. Herzberg przypomniał, że już przed 4 laty zabierał głos w podobnej dyskusyi w Towarzystwie politechnicznem, podnosząc potrzebę praktycznego kształcenia wychowańców szkoły politechnicznej, a przedewszystkiem w dziale konstrukcyi i budowy maszyn. Co do tego, w jakiej formie najstosowniej byłoby ułatwić słuchaczom praktykę techniczną, to wyraził mowca zdanie, że gdy pierwszy sposób jednorocznej praktyki wstępnej utyka na trudności skontrolowania, gdzie i jak ta praktyka się odbyła, — drugi zaś, wakacyjny jest za krótki i niewystarczający, tak że młodzi ludzie spędzający wakacye w fabrykach, nie mają dość czasu obeznać się z maszynami i przeszkadzają tylko w robocie, — to za jedynie możliwy uważa tylko sposób urządzenia w samejże szkole warstatów pod nadzorem profesorów i na ewentualne żądanie, ten tylko wniosek mógłby mowca postawić.

P. Tuleja zauważył następnie, że już przed 10 laty podczas podobnej dyskusyi zalecał prof. Fiedler zredukowanie godzin szkolnych politechniki poświęconych wykładom teoretycznym, a wyzyskanie ich przez ćwiczenia warstatowe. Mowca utyskuje również na niedostateczne uwzględnianie praktyki i ograniczenie jej teoryą. Sądzi, że dla ułatwienia słuchaczom praktyki wakacyjnej powinienby Wydział krajowy przeznaczać coroczne fundusze, tak aby każdy słuchacz politechniki mógł przez całe lat 5 nauki odbywać corocznie praktykę wakacyjną w fabrykach. Oprócz tego jednak niezbędny jest nadto cały szereg innych reform nauczania, które powinnoby albo grono profesorów albo jaka komisya fachowa a najwłaściwiej Towarzystwo politechniczne opracować i władzom do wykonania zalecić.

Architekt Obmiński wyraził ze stanowiska swojego zawodu podobne i zgodne z poprzednimi mowcami zapatrywania, zaznaczając, że w dzisiejszej organizacyi ukończony technik musi bez wszelkiej praktyki wprost z ławy szkolnej iść nieprzygotowany do biur budowlanych, gdzie dopiero po latach nabiera praktyki. Wprawdzie nauka na politechnice ma mieć wydatniejszą podstawę, jak w szkołach przemysłowych, ale powinna być tak podawaną, aby po jej ukończeniu był z niej większy pożytek. Tymczasem można ukończyć technikę i nie mieć pojęcia np. o kosztach budowy, ani sobie zdawać sprawy z projektu, który się ma wykonać. Mowca zaleca zaprowadzenie w szkole politechnicznej podobnych seminaryów, jak na uniwersytetach, gdzieby słuchacze uczyli się praktycznie projektowania budowli na dany temat ze wszystkimi szczegółami i obznajamiali się z samego początku ze swym przyszłym zawodem. Mowca utrzymuje, że dotychczasowa 32 godzinna nauka tygodniowa nie jest wystarczająca i że gdzieindziej nauka rysunków odbywa się tak rano jak i popołudniu. Oddział budowli utylitarnych ma za mało, zdaniem mowcy, sił nauczycielskich, gdyż oddział ten tak się już dziś wyspecyalizował, że jeden profesor nie może już wszystkim jego gałęziom sam jeden podołać.

Brak następnie takich działów, jak nauka kamieniarstwa, działu ogrzewania pomieszkań i wentylacyi, działu budowy miast, budownictwa ceglanego, wykładanego specyalnie w Berlinie i budownictwa drzewnego, którem oprócz architekty Kazimierza Mokłowskiego, dziś mało kto poważnie się zajmuje.

W Monachium np. wykładają historyę rozwoju budownictwa domu chłopskiego i wytwarzają wzory drukowane do nabycia po cenie kilku marek. Powinno się także na politechnice mieć możność poznania historyi sztuki, aby nie popełniać anachronizmów; brak także innych ważnych działów, jak np. rysowania figur z natury, i na wielu już politechnikach przyjętych działów projektowania mebli, budowy i urządzania kościołów i snycerstwa.

P. Tuleja w powtórnem swem przemówieniu wyraził przekonanie, że seminarya tak długo nie przyniosą pożytku, póki młodzież nasza nie zostanie ożywioną tym duchem przedsiębiorczym, co w Niemczech, t. j. energią i poczuciem obowiązku. Zdaniem mowcy, brak dotąd na politechnice działu ekonomii przemysłowej, a mowca zalecałby gorąco utworzenie na technice piątego ogólnego działu kształcącego.

Prof. politechniki Syniewski, wychodząc z założenia, że żaden naród nie może spodziewać się lepszych warunków bytu nad te, na jakie zasłużył, wyraził zdanie, że dopóki młodzież nasza nie zdobędzie się na większą energię i większą samodzielność w pracy, dopóty zawsze ciężyć będzie nad nami niedola i przygnębienie, a reforma ani uzupełnienie programów wykładowych na to nie zaradzą.

W obronie młodzieży politechnicznej stanął obecny jako gość na zgromadzeniu słuchacz tutejszej szkoły politechnicznej p. Bartl, który zapewnił poprzedniego mowcę, że tylko o nieznacznej mniejszości młodzieży politechnicznej można powiedzieć, że ma mało poczucia obowiązku pracy.

Większość natomiast młodzieży jest, zdaniem mowcy, owiana duchem energii, patryotyzmu i chęci do pracy, a jej jedynym celem jest osiągnięcie najwyższych wyżyn polskiej wiedzy technicznej. Kierunkowi zbytniej specyalizacyi technika, przeciwstawia mowca dotkliwy brak wielu przedmiotów na technice, niezbędnych dla każdego skończonego inżyniera, ale przedewszystkiem brak wykładów przedmiotów ogólnie kształcących i nadmienia, że jeszcze w roku 1900 grono młodzieży politechnicznej lwowskiej wystosowało osobny memoryał do ministra oświaty, prosząc o wykłady historyi i literatury polskiej, na który jednak dotychczas nie ma odpowiedzi.

Po krótkich przemówieniach uzupełniających pp. Herzberga, Libańskiego i Syniewskiego, podziękował przewodniczący obecnym za żywy udział w dyskusyi, zamykając o bardzo spóźnionej porze posiedzenie.

W. Ż.

Dział ekonomiczny.

= **Oferty kolejowe.** Według obwieszczenia zawartego w „Wiener Zeitung“ będzie rozdane wykonanie robót podtorowych, szutrowania nawierzchni, robót nadtorowych, oparkanienia i znaków kolejowych dla przekształcenia kolei Wippachtalskiej między St. Peter i Prvaczina w drodze ogólnego przetargu. Oferty dotyczące można wnieść najdalej do godziny 12 w południe dnia 9 lutego b. r. do dyrekcyi budowy kolei żelaznych w Wiedniu VI Gumpendorferstrasse 10.

Warunki wykonania tych robót można przejrzeć w biurze wyżwspomnianej dyrekcyi i w kierownictwie budowy kolei żelaznych w Tryeście, Piazza nuova nr. 2.

= **Ubezpieczrnie ogniowe kopalń i rezerwoarów naftowych.** Przepisy o ubezpieczeniu kopalń i rezerwoarów naftowych zostaną poddane ponownej rewizyi w tym miesiącu na posiedzeniu komitetu Towarzystw asekuracyjnych. Z okazyi tej zwróciła się Dyrekcya Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie do Krajowego Towarzystwa naftowego z prośbą o przedstawienie odpowiednich życzeń producentów naftowych w formie odpowiednich wniosków. Biuro Towarzystwa naftowego po porozumieniu się z producentami zażądało pewnych ulg w przepisach tyczących się kopalń naftowych, specyalnie co do ograniczenia pojemności rezerwoarów ropnych na kopalniach i t. d. W sprawie ubezpieczenia rezerwoarów zaproponowano, by nowe kompleksy rezerwoarów mogły być umieszczone o 100 m. od siebie, zamiast 200 m., lub pojedyncze rezerwoary mogły być oddalone jeden od drugiego 50 m. bez tworzenia kompleksów. W ten sposób lepiej dałoby się wyzyskać miejsce pod budowę rezerwoarów. Według obecnie istniejących przepisów Towarzystwo „Petrolea“ na obszarze stumorgowym może postawić zaledwie 47 rezerwoarów, tak iż koszty dzierżawy terenu pod jeden rezerwoar wynoszą 375 koron rocznie. Zażądano również pewnych ulg co do tworzenia odpływów i tak zwanych muld przy rezerwoarach, w zależności od terenu. („Naftа“).

= **W Zakładzie ubezpieczenia robotników od wypadków** dla Galicyi i Bukowiny we Lwowie zgłoszono w IV kwartale 1904 ogółem 846 wypadków.

Zakład załatwił w tym czasie 1.455 spraw wypadkowych, a tytułem rent wyplacił w IV kwartale 1904 r.:

Ascendentom kor. 2.652·98; przemijająco niezdolnym do zarobkowania kor. 28.762·04; stale niezdolnym do zarobkowania k. 164.550·—; wdowom k. 16.441·46; sierotom k. 24.240·40.

Tytułem odprawy wypłacił wdowom k. 3.868·20; tytułem kosztów pogrzebu k. 1·968·40, a tytułem kosztów dochodzenia wypadków k. 12.857·49.

Wypłacono nadto wartość kapitałową rent kor. 4.712·86.

Razem wypłacił Zakład tytułem odszkodowań w ciągu IV kwartału 1904 k. 260.053·83.

Na częściowe pokrycie wynagrodzenia rent powyższych deklarowano lub nałożono z urzędu od 1 czerwca 1904 do 31 grudnia 1904 tytułem opłat kor. 673·676·80.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów dnia 1 lutego.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów

Waluta koronowa.

Pszenica gotowa od 8.75 do 8·85, pszenica natermina 8·50 do 8·75. Żyto gotowe 6·70 do 6·80, żyto na termina 6·60 do 6·75. Owies obroczny gotowy 7·00 do 7·30, Owies obroczny na terminy 6·80 do 7·25. Jęczmień pastewny 6·60 do 6·80, jęczmień browarniany 7·10 do 7·50. Rzepak 10·00 do 11·—. Lnianka 0·— do 0·—. Groch pastewny 7·25 do 7·75, groch do gotowania 8·50 do 10.50. Wyka 7·50 do 9·00. Bobik 6·75 do 7·25. Hreczka 7.50 do 7·75. Kukurudza nowa 8·50 do 8·75, kukurudza stara 6·90 do 7·50. Chmiel nowy za 56 kilo 200·—do 210·—, chmiel stary za 56 kilo — do —. Koniczyna czerwona 65·— do 85·—, koniczyna biała 50·— do 62, koniczyna szwedzka 65·— do 80·—. Tymotka 25 — do 30·—.

Spirytus paritas Tarnopol za 50 litr. nowy od 45·75 do 46·25. Spirytus paritas Tarnopol na terminy —·— do —·—, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 33·50 do 34·00.

Usposobienie: Ruch ograniczony, ceny pszenicy i żyta wykazują małą zniżkę, natomiast tendencya co do owsa i artykułów pastewnych zwyżkowa.

Krakowski targ na bydło.

Kraków, 31 stycznia. (Komunikat miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie). Na wczorajszy targ spędzono: a) bydła rogatego rosłego 20 sztuk, b) jałownika 25 szt., c) cieląt 199 szt., d) owiec i kóz 6 szt., e) nierogacizny 197 szt. — razem 447 sztuk.

Woły z paszy po 62 do 68 kor., woły opasowe sztuka po 69 do 79·— kor. krowy po 56 do 66 kor., buhaje po 67 do 68 kor., cielęta po — do — kor. za jeden cetnar metr. żywej wagi.

Cielęta na sztuki po 30 do 54 kor., nierogaciznę tuczną po 112 do 126 kor., nierogaciznę chudą po — do — kor. za jeden cetnar metr. rzeźnej wagi.

Sprzedano dla miejscowej konsumcyi bydła rogatego: cieląt i nierogacizny 447 sztuk, na eksport bydła rogatego — sztuk, nierogacizny — sztuk, pozostało do drugiego targu — sztuk.

Kącik humorystyczny.

Przy kieliszku.

Krytyk: O, pan masz bardzo dobrą głowę!

Poeta, uszczęśliwiony: Czytałeś pan moje poezye?

Krytyk: Czytałem, ale mimo to nie cofam mego zdania.

*

W teatrze.

Mąż: Dlaczego nie używasz dziś lornetki? Czyś jej nie wzięła?

Żona: Mam, ale zapomniałam branzoletki

*

— Czy znasz książkę „Jak żyć, aby doczekać stu lat“?

— Znam, a znałem także jej autora. Biedak umarł niedawno w trzydziestym roku życia...

Odpowiedzialny redaktor

Józef Ziembiński.

Dział ogłoszeń „Popierajmy przemysł krajowy“ wychodzi 2 razy tygodniowo (26 razy kwartalnie). Przedpłata kwartalna za 1 wiersz petitowy lub jego miejsce 3 Korony.

POPIERAJMY PRZEMYSŁ KRAJOWY!

OGŁOSZENIA ZBIOROWE „SŁOWA POLSKIEGO“

Zamówienia do działu „Popierajmy przemysł krajowy“ przyjmuje wyłącznie Administracya Słowa Polskiego względnie Biuro reklamy wyrobów krajowych we Lwowie.

INDYKI piękne, tłuste, 10 do 12 koron sztuka, indyczki 8 do 9 kor.

BULION

odznacz. licznemi medalami,

parą gotowany

z własnego drobiu, zwierzyny i jarzyn kilo po 10, 12, 15 i 20 K., najmocniejszy dla chorych.

Pasztet

Strassburski

z gęsich wątróbek po 3 K. funt, z truflami 4 K.

Pierniki

doskonałe pierniczki 100 szt. za 1 kor. Koniki, bociany, koguty, doskonałe po 10 halerzy sztuka. Pakieciki po 20—40 h.

Owoce kandyzowane

doskonałe śliczne po 2 k. funt

Pain de gibiers pasztet wypiekany, piękny krążek kilowy 3 korony.

KOLADY z drobiu do gotowania przewybyrne do bufetu **kilo 3·20 kor.**

361 poleca

Dwór Łapszyn

p. Brzeżany.

Sztuczne Wody mineralne i lecznicze

polecone i pod kontrolą Komisyi Przemysłowej Towarzystwa Lekarskiego lwowskiego — wyrabia i poleca

FABRYKA WODY SODOWEJ — — — — —

— — — — — — i NAPOJÓW MUSUJĄCYCH

„ZDROWIE“ **We Lwowie ulica Krzyżowa 42.**

Do nabycia w aptekach. 362 Nr. telefonu 544.

Zarząd pasieki Antoniego Kraińskiego w Jezierzanach ad Czortków wysyła w każdej porze roku miód lipcowy prząśny prawdziwy w 5 klg. blaszankach (wszystko opłatnie) po cenie 7 kor., miód lipcowy zaś za cenę 7 kor. 50 hal. Wysyła również odszczególnione na kilku wystawach miody pitne jak: kasztelański, panieński, królewski i miody owocowe jak: wiśniak, dereniak, maliniak, poziomczak, gruszniak, winogroniak, porzeczniak i t. p. w 5 klg. blaszankach od kwoty 6 kor. 40 hal. do 6 kor. 80 hal. (wszystko opłatnie). Cenniki na żądanie bezpł. i franco. 364

Parowa fabryka

biszkoptów i pierników

Stanisław Gurgul

ces. i król. Dostawca Dworu w Jarosławiu, poleca swe znane z dobroci wyroby. 363

— Skład Mebli —

Bolesława Haszczyńskiego

został przeniesiony z ul. Teatralnej 1, do własnego domu przy ulicy KALECZEJ l. 16. i połączony z pracownią stolarską.

Dziękując za dotychczasowe względy Sz. P. T. Publiczności, polecam się nadal łaskawej pamięci. 372

Rok założenia 1789.

Jedyna krajowa fabryka

Świec woskowych

Fryderyk Schubuth i Sp.

Lwów, Rynek 48.

Poleca: Świece woskowe białe i malowane. Kwiaty do świec. Masę woskową do zapuszczania podłóg. 371

Fabryki papieru maszynowego

Braci Fiałkowskich

w Białej — Czańcu — Bielsku wyrabiają wszelkie gatunki papieru drukowego, kancelaryjnego, konceptowego, kolorowego itp. Dostarczają papier gazetowy dla: Czasu, Gazety Lwowskiej, Głosu narodu, Słowa Polskiego i w. i. 370

Nigretina czarna lub ciemna używa się do ubarwienia włosów, wąsów i brody na kolor czarny lub ciemny, barwa piękna. 2 k.

Jan Ihnatowicz

Lwów, Sykstuska l. 25, pl. Maryacki 11, Kraków, Sukiennice 28. Przemyśl, ul. Mickiewicza. 368

Kupujmy wyroby krajowe!

Bazar krajowy

we Lwowie, Hotel Georga

poleca 365

Koce na łóżka i na wózki, oraz na konie para od zł. 5. Sukna na liberye.

Krem roślinny do rąk, usuwa szorstkość i czerwoność skóry, wygładza naskórek i nadaje białość i delikatność rękom. — Słoik K. 1·60.

Puder Książęcy

jest nieocenionym środkiem do hygienicznego upiększenia twarzy. Pudełko małe pudru białego 120 halerzy, całe 2 kor., z łabędzikiem 3 kor. Różowy dla blondynek, kremowy dla szatynek i brunetek, małe pudełko 140 hal., większe 2 kor. 40 hal., z łabędzikiem 3 kor. 20 hal.

poleca 126

Jan Iknatowicz

LWÓW: ul. Sykstuska 25 i pl. Maryacki 11.

Kraków: Sukiennice 20. — **Przemyśl:** ul. Mickiewicza 11.

TEATR MIEJSKI we LWOWIE.

We środę dnia 1 lutego 1905.

SIEDMIU SZWABÓW

romantyczno-komiczna operetka w 3 aktach, słowa A. Wittmana i J. Bauera. Muzyka Karola Millöckera.

OSOBY:

Hrabia Otmar	p. Malawski
Jan Stein, burmistrz m. Stuttgardu	p. Paszkowski
Katarzyna, jego córka	pni Łopatyńska
Emerencya, jej ciotka	pni Okońska
Bombastus, magnetyzer	p. Okoński
Frycek, jego służący	p. Lelewicz
Czarna Magda, stara wróżka	pni Rasprowiczowa
Hanusia, służąca burmistrza	pni Kliszewska
Pan Nikodem, radny miejski	p. Kosiński
Pan Erazm, „ „	p. Ruszczyc
Strachajło, strażnik wieży miejskiej	p. Kratochwil
Basia, kucharka	pna Sławińska
Balbina „	pni Kornarzyńska

Początek o godzinie 7 wieczorem.

Colosseum w pasażu Hermanów. Począwszy od d. 1 do 16 lutego 1905 r. Gościnne występy **Wincentego Rapackiego** (Syna), tenora teatrów rządowych w Warszawie, oraz reszta programu z nowych **pierwszorzędnych sił atrakcyjnych** podług wielkich plakatów. — Ceny zwykłe. — Początek punktualnie o godz. 8 wiecz. 729

W żadnym dworze

nie powinno braknąć

piecyka spirytusowego!

Tani opał! Przenośny! Bezpieczny!

1200 Bez czadu!

Informacye: **Dom dla ziemian we Lwowie.**

HAYA Antiseptyczna woda do ust

przez Pp. lekarzy polecana. 151

Wzmacnia dziąsła, usuwa nieprzyjemny odór ust, uśmierza ból zębów, goi wszelkie zranienia i owrzodzenia dziąseł. Zębom nadaje śnieżną białość, zapobiega psuciu się i próchnieniu tychże.

— Cena flakonu 1·20 i 2 kor. —

Jedyny skład wysyłkowy:

Szymon Hay

aptekarz, c. k. dostawca nadworny, LWÓW.

Reumatyzm

Gościec, nerwobóle itp. cierpienia usuwa w krótkim czasie jedynie

„Nerwoton“

Liniment. menthol bals. Comp. 661

Jedyny skład wysyłkowy: APTEKA 661

Z. Ruckera

we Lwowie.

Zamówienia z prowincyi odwrotnie.

Wydawnictwo Słowa Polskiego

Tajemnica pewnej rodziny polskiej

— POWIEŚĆ —

Z oryginału duńskiego przełożyła J. Klemensiewiczowa.

Cena K. 1·20

w ozdobnej oprawie K. 1·80 Do nabycia w Administracyi Słowa Polskiego we Lwowie, ul. Chorążczyzny 17—19, we własnych kantorach: w Pasażu Mikolascha (od ul. Kopernika) i przy ul. Klementyny Tańskiej l. 1 (róg ul. Akademickiej) oraz we wszystkich księgarniach. 1772

Z powodu częstych reklamacyj zmuszeni jesteśmy zwrócić uwagę osób nadsyłających do nas listy z ofertami w odpowiedzi na szyfrowane (zaopatrzone w znak adresowy) ogłoszenia naszego pisma, że nadawcy odnośnych ogłoszeń nie są administracyi znani, skutkiem czego nie może ona być pomocną w odzyskaniu ewentualnych zgłoszeń.

Zaleca się ważniejsze dokumenta, świadectwa itp. dołączać do listów nie w oryginale, lecz tylko w odpisach.

Poleconych listów z ofertami nie możemy przyjmować z tychże samych powodów zarówno w interesie inserujących jak i oferentów.

Admin. Słowa Polskiego.

Wydawnictwo Słowa Polskiego

J. H. ROSNY: **Doktór Harambur**

POWIEŚĆ 4532

przekład **Bronisławy Neufeldówny.**

Cena 1·20 kor. — Do nabycia w Administracyi Słowa Polskiego we Lwowie. ul. Chorążczyzny 17—19, we własnych kantorach: w Pasażu Mikolascha (od ul. Kopernika) i przy ul. Klementyny Tańskiej l. 1. (róg ulicy Akademickiej) oraz we wszystkich księgarniach.

Na Karnawał!

Gazy na suknie 656

Koronki, Wstążki, Kwiaty, Rękawiczki, Wachlarze, Gorsety

poleca najtaniej

Ferdynand Güttler

Lwów, ulica Halicka 20.

Nasze niskie ceny wzbudzają sensacyę!

Bardzo mocne **trzewiki męskie** gładkie i obkładane para zł. **2·90**

Wyśmienite **męskie** trzewiki do sznurowania para zł. **3·25**

Eleganckie buciki **męskie** ze skóry Boks z gumą para zł. **4·25**

Bardzo trwałe **damskie** buciki z gumą para zł. **2.60**

Jedyna filia we **LWOWIE** tylko **Hetmańska 8** Hotel Victoria

Bardzo dobre **damskie** buciki do sznurowania para zł. **2·90**

Nadzwyczaj trwałe buciki **damskie** zapinane para zł. **3·25**

Eleganckie **damskie** buciki sznurowane z skóry Boks para zł. **3·90**

Salonowe lekkie **damskie** pantofelki para zł. **1·50**

Wyroby największej fabryki obuwia w całej monarchii sprzedaje

ALFRED FRANKEL

34 Tow. Kom.

Wyjaśnień, dotyczących drobnych ogłoszeń, udziela Administracya „Słowa Polskiego“ po otrzymaniu marki pocztowej na odpowiedź.

Ogłoszenia wydane być mogą tylko za okazaniem kwitu na inserat.
Ogłoszeń rekomendowanych nie przyjmuje się

Drobne ogłoszenia

Polecamy nasze „Korespondenti inseratowe“; nabywać je można we wszystkich biurach dzienników i w większych trafikach. Ogłoszenia nadesłane korespondentkami inseratowemi bezzwłocznie zostaną umieszczone.
Administr. „Słowa Polskiego“.

Wychowanie i nauka

Schenklówna przygotowuje do egzaminów ludowych i wydziałowych. Piekarska 44. 203

Uczniów, którzy w domu **niechętnie się uczą** przyjmę na całe popołudnie pod nadzór i opiekę.

Prywatystów do wszelkich egzaminów przygotowuje Pensyonat ul. Czarnieckiego 28. 1182

Czytelnia naukowa i Beletrystyczna.
(Wypożyczalnia powieści i dzieł naukowych)
Bernarda Połonieckiego
we Lwowie,
przy ul. Kl. Tańskiej l. 1. (obok Księgarni Polskiej) otwartą jest codziennie z wyjątkiem świąt i niedziel od godz. 9 do 1 i od 3 do 7. — Katalog Czytelni naukowej kosztuje 50 hal. 776

Posady poszukiwane

Strojenia fortepianów czysto i harmonijnie przyjmuje Franciszek Lityński, Stanisławów. 1136

Rządca-ekonom, żonaty, ukończona szkoła rolnicza, tęgi, energiczny rolnik, najlepsze referencye, pragnie zmienić posadę. „Rolnik“ poste-restante Lisko l. 10. 1119

Bezpłatnie dostarcza, poleca **oficyalistów** wszelkiej kategoryi **dla P. T.** Obywateli bezpłatnie. Biuro konc. Europejskie, Batorego l. 30. 1021

Zdolny fortepianista poleca się na wesela bale i prywatne zabawy. Wiadomość w Kawiarni Grand „Löwensohn“ 1138

500 koron ofiaruję za wyrobienie posady zarządcy ekonomicznego liczę lat 35, energiczny, wzorowy gospodarz. „M. T.“ posterest. Dublany koło Lwowa. 1154

Agencya pracy Kosanowskiego, Lwów, Sykstuska l. 2, załatwia wszelkie zlecenia sumiennie. 12 1

Ogrodników, stelmachów, gumiennych, chmielarzy oraz służbę wiejską i miejską poleca biuro Tarnawskiego Lwów pl. Bernardyński 11. 1205

Koncypient z jednoroczną praktyką adwokacką poszukuje posady. Zgłoszenia przyjmuje dr. Uhrmann, Jarosław. 1187

Biuro pracy D. Iwanowskiego zostało przeniesione z ul. Szajnochy na ul. Skarbkowską 3, Lwów i poleca nadal wszelką służbę. 1210

Mechanik z egzaminami z kotłów maszyn stałych i lokomotyw poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje Józef Holman Żuczka Bukowina. 1129

Myśliwiec pszczelarz obznajmiony z sadownictwem i rolnictwem, poszukuje miejsca. Oferty w Admin. Słowa dla „Myśliwca“. 281

Starszy praktykant szuka miejsca do handlu korzennego, najlepiej polecony. Zgł. do Adm. dla „Praktykanta“. 1181

Panna z inteligentnej rodziny poszukuje miejsca do prowadzenia gospodarstwa domowego lub opieki małoletnich przy zamożniejszej rodzinie w mieście lub na wsi ewentualnie przyjmie zajęcie handlowe lub biurowe we Lwowie. Łaskawe zgłoszenia „Drogerya Mikolascha rest. dla Z. G. 1122

Kandydat notaryalny z półtoraroczną praktyką poszukuje posady koncypienta w kancelaryi notaryalnej lub adwokackiej. „Kandydat“ Administracya Słowa. 1125

Gorzelnik zawodowiec w wieku 30 lat poszukuje posady. Kontraktowo zobowiązuje się dawać dobre wydatki, gwarantując za nie swą płacą. Adres: „A. H.“ pr. Chorostków. 1128

Posady zaofiarowane

C. k. notaryusz w Birczy przyjmie natychmiast kandydata notaryalnego najmniej z dwuletnią praktyką. 1153

Korespondent polsko-niemiecki z praktyką poszukiwany do fabryki maszyn. Znajomość stenografii pożądana. Zgłoszenia z odpisami świadectw do Adm. Słowa Pol. pod „Korespondent 1248“ 1143

Służący do posyłek i inkasa umiejący czytać i pisać z odpowiednią kaucyą znajdzie stałą posadę H. Dattner Gródecka 3 a. 1166

Potrzebna nauczycielka na wieś do panienek. Wymagane dobre świadectwa poprzedniego kształcenia dzieci i fortepian. Posterest. „A. Z.“ Lwów 14. 1156

Wysoki poboczny dochód dla osób każdego stanu, posiadających liczne znajomości. Zgłosz. pod O. P. 350 do działu ogłosz. Beyer C-o. Mannheim (Baden). 12204

Praktykanta poszukuje aptekarz Krasuski w Winnikach obok Lwowa. 1208

Dr. Henryk Wieselberg adw. w Delatynie poszukuje rutynowanego koncypienta, posada jest do objęcia natychmiast. 1188

Panna lub pani chrześcijanka, biegła w języku polskim i niemieckim w słowie i piśmie, ewentualnie język ruski, może być przyjętą zaraz w eleganckiem biurze we Lwowie. Oferty i podanie warunków w języku niemieckim pod szyfrą „Stała posada. L. K. M. 1905“ do Adm. Słowa. 282

Energicznego nauczyciela emeryta i kilku dzielnych korepetytorów poszukuje pensyonat ul. Czarneckiego 28. 1183

Praktykant, mający opiekę rodzicielską znajdzie umieszczenie, handel Knauera, Lwów. 1178

Ogrodników, kucharki, pokojowę, mamkę poszukuje biuro Tarnawskiego Lwów Bernardyński 11. 1204

Artykuły spożywcze

Znakomitą herbatę
w paczkach po 25 i 50 cent.
oraz
doskonałe herbatniki
pół klg. 90 ct.
poleca:
H. TRETER
parowa fabryka czekolady
we Lwowie.
Zamówienia z prowincyi załatwia się odwrotną pocztą za pobraniem. Telefon nr. 587. 936

„Syriusz“ Lwów, ulica 3-go Maja l. 2, poleca tylko najlepsze gatunki KAWY herbaty, kakao i koniaki po cenach przystępnych. KAWA palona pół klg, kor. 2·—. 1209

Szynki pragskie po 86, karré z karku 76, mięso z brzucha 62, słonina tyrolska 76, kiełbasa pragska 66 za 1 klg. wysyła za pobraniem Jan Krecek, Praga, Smichow. Zastępcy poszukiwani. 1127

Mleczarnia Świstelniki op. Lipica Dolna sprzedaje masło deserowe z centryfugi po 13 koron 4 i pół klg. netto z opakowaniem i franco. 1189

Znakomity wikt domowy li tylko dla zamożnych także do menażek, ul. Kraszewskiego 1. 1050

Kupno i sprzedaż

Skład Płócien Korczyńskich
i bielizny gotowej
Lwów, ul. Halicka 16
poleca 186
kompletnie gotowe wyprawy ślubne wraz z pościelą począwszy od 200 złr.

Fraki wypożycza tanio MAREK, Sykstuska 29. 484

Fortepiany przegrane nieskracane 180—250 zł. sprzedam Hanak Łyczaków 4 1155

Właściciel pracowni tkackiej Jan Długosz z Korczyny ad Krosno w Galicyi poleca P. T. Publiczności płótna czysto lniane do koszul i prześcieradeł bez szwu, apretowane i bez apretury. Ręczniki, chusteczki i obrusy stołowe. Ceny umiarkowane. Świeży wyrób towaru. Próbki opłacam. 1186

Pierścionki, obrączki oraz wszelkie wyroby złote i srebrne poleca Franciszek Kwaśniewski, Lwów, pl. Halicki 3. 185

Kasy ogniotrwałe orygin. Wertheimera, dostawcy dla ck. Sądów powiatowych i okręgowych, Starostw, Rad powiatowych i Gmin, poleca na dogodną spłatę pod korzystnymi warunkami general. zastępca M. KORKES, pracownia ślusarsko-mechaniczna Lwów, ul. Gródecka 10. 571

Samowary rosyjskie kalosze, buciki, noże stołowe, kłódki sztuczne sprzedaje Hala Aukcyjna w pasażu Mikolascha bajecznie tanio. 1190

Przedsiębiorstwo kolejowe ma na sprzedaż
kolejki
5 klm. toru z szyn 7 kg.
2 klm. toru z szyn 7·5 kg.
2 klm. toru z szyn 5 kg.
50 wózków kolebkowych 600 m-m szlak-szer.
40 wózków skrzyniowych 600 m-m szlak-szer.
2 lokomotywy 20 i 30 HP.
Wszystko w używanym, lecz całkiem dobrym stanie. Łaskawe zapytania pod szyfrą „G. Z.“ w biurze dzienników Sokołowskiego, Lwów, pasaż Hausmana. 1175

Interesy handlowe

Realność dwumorgowa w pięknem, zdrowem położeniu tanio na sprzedaż. Wiadomość: Łyczaków 93. 1102

Macoszyn, majętność tabularna, 4 klm. od Żółkwi, 30 klm. od Lwowa, stacya kolejowa i poczta w miejscu, do wydzierżawienia z inwentarzem żywym i martwym. Bliższa wiadomość w kancelaryi Adwokata Dr. Ign. K. Czemeryńskiego, Lwów, Grodzickich 4, między 4—6 popołudniu. 1137

WILLA piętrowa we Lwowie
do sprzedaniu
zbudowana stylowo z wszelkim komfortem o 20 pokojach, stajni, wozowni z pięknym ogrodzie w najzdrowotniejszej i najwięcej obecnie uczęszczanej części miasta koło stacyi kolei elektrycznej. Informacyi udziela M. Enis, ul. Jagiellońska 4. 1207

Sklep korzenny z trafiką i pozwoleniem sprzedaży wódek i piwa na dobrem miejscu pod przystępnemi warunkami do odstąpienia. Bliższa wiadomość u D. Raba przy ul. św. Michała l. 4. 1129

Parowa fabryka dachówek, drenów i cegielnia kilkakrotnie premiowana, posiadająca dobry materyał surowy, jest wraz z całem urządzeniem zaraz do wydzierżawienia. Bliższych informacyi udziela p. K. Woroniecki w Biezdziatce p. Kołaczyce, właściciel Stefan hr. Romer, Wiedeń I., Schottengasse 10, wreszcie Centralny Związek fabryczny we Lwowie, ul Fredry l. 7. 1037

2 realności do sprzedania! Przy ul. Błotnej l. 9 nadająca się **do rozparcelowania** i przy ul. Krzyżowej l. 53 nadająca się **na staw** itp. Wiadomość u właściciela Krzyżowa 53. 1124

Mieszkania i sklepy

Profesor gimnazyalny przyjmie kilku uczni. Warunki przystępne. Przyjmuje od 4—5 godz. „Kurs dla uczni szkół średnich“ Kurkowa 30, II p. 1164

4 pokoje, przedpokój, kuchnia, II p. od 1 kwietnia Chorążczyzna 12. 1163

Lokal na sklep lub biuro Chorążczyzna 15. 655

Inteligentna panienka poszukuje pomieszkania przy rodzinie. Zgłoszenia do Adm. Słowa pod „Pomieszkanie“. 1126

Doniesienia różne

Choroby weneryczne i zastarzałe, obojga płci choroby skórne i kobiece, osłabienie na tle neurasthenii leczy radykalnie 7
Dr. FRISCH
PASAŻ HAUSMANA 8.
Zabiegi lecznicze odbywają się pod osobistym dozorem. Badania mikroskopijne i endoskopijne w godz. od 8—10 i od 2—5.

Pierwszy krajowy zakład wyrobu gorsetów, Lwów ul. Jagiellońska 2, I. p. 341

Patenty
wyjednywa inżynier
M. Gelbhaus
rządowy i zaprzysiężony rzecznik patentowy. Wiedeń VII., Siebensterngasse 7, naprzeciw ces. król. urzędu patentowego. 2

Kawaler na stanowisku, mający 40.000 kor. poszukuje panny w celu matrymonialnym, posag pożądany, dyskrecya pod słowem honoru pr. Lwów „Appolo“ 283

Wyjątkowa nędza! Michał Krupski, były restaurator w Złoczowie, stracił tamże w czasie pożaru całe mienie, obecnie zostaje wraz z żoną i 8 dzieci w ostatniej nędzy, a złożony ciężką chorobą, zarobić na życie nie może, ucieka się do miłosiernych serc z prośbą o pomoc. Adres: Zielona nr. 40. 1090

Po co jechać do badów!
kiedy u Bratkowskiego ul. Skrzyńskiego boczna Łyczakowska **kąpiele potaniały o 20%**

Borowinowe	złr. 1·80
Gazowe (Nauheim aparatem prof. Niemiłowicza)	1·30
Jodobromowe (Lubień, Rymanów)	1·05
Żelaziste (Francensbad, Krynica)	1·05
Solankowo-siarczane (Truskawiec)	—·95
Siarcz. (Lubień, Piszczany)	·90

w abonamencie 10 % taniej.
Kąpiele czyste I klasa —·50
1185

Bezpłatnie!
wysyłam zeszyt okazowy nowej sensacyjnej powieści pod tytułem:
Królowa Draga
proszę żądać! 854
R. Landau
Lwów, Czarneckiego l. 3.

Na karnawał!
suknie balowe i wieczorowe wykonywa spiesznie, artystycznie i tanio, znana
PRACOWNIA 270
Rozalii Bourdon
Lwów, Teatralna 8.

Drukarnia, Stereotypia
3497
Słowa Polskiego
we Lwowie
ul. Chorążczyzna l. 17-19
posiada:
Maszyny rotacyjne i pospieszne.
Maszyny do gładzenia, perforowania i cięcia.
Kompletną stereotypię płaską i okrągłą.
Wielki wybór czcionek dziełowych, ozdobnych, ornamentów i pism plakatowych, wykonywa:
Dzienniki — Czasopisma — Dzieła — Ilustracye — Broszury — Cenniki — Wszelkie druki dla handlu, przemysłu i rolnictwa — w najkrótszym czasie po możliwie najniższych cenach.

Proszę żądać gratis i franko mojego bogato ilustrowanego, cennika z przeszło 800 obrazami zegarków, towarów srebrnych i złotych
Hauns Konrad
Pierwsza fabryka zegarków w Brüx nr. 1193 (Czechy).
Prawdziwy niklowy anker-remont. wraz z łańcuszkiem zł. 2·25, 3 sztuki zł. 6·50. Żadne ryzyko! Wolna zamiana lub zwrot pieniędzy.

Nakładem Słowa Polskiego
wyszła powieść
EDWARD ROD
DAREMNY WYSIŁEK
przekład z francuskiego
ALEKS. KORDZIKOWSKIEJ
— Cena K. 1·20. —
Do nabycia w Administracyi Słowa Polskiego we Lwowie, ul. Chorążczyzny 17—19, we własnych kantorach: w Pasażu Mikolascha (od ul. Kopernika) i przy ul. Klementyny Tańskiej l. 1 (róg ul. Akademickiej) oraz we wszystkich księgarniach. 1770

Do Hali Aukcyjnej Pasaż Mikolascha, nadeszły wspaniałe antyki, biurko grające, szafa gdańska, meble w stylu Ludwika XIV., sekretaryki, szafy cisowe itd. Okazyjna sprzedaż materyi na suknie, spodnice, bluzki wełniane i jedwabne. 1013

Dla dogodności inserujących zaprowadziło
Słowo Polskie
Korespondentki
3405 **inseratowe.**
które nabywać można w Administracyi, w biurze sprzedaży „Słowa Polskiego“, we wszystkich biurach dzienników i trafikach po cenie 60, 90, 120, 150, 180 halerzy. Korespondentki inseratowe upoważniają do umieszczenia ogłoszenia w „Słowie Polskiem o 10, 15, 20, 25 lub 30 wyrazach.

WYDAWNICTWO SŁOWA POLSKIEGO.
— Juliusz Słowacki. —
Makryna Mieczysławska
Wydał i objaśnił Dr. Henryk Biegeleisen.
— Z portretem przełożonej klasztoru i poety. —
Cena koron 2.
Do nabycia w Administracyi Słowa Polskiego i we wszystkich większych księgarniach. 7446

Wydawnictwo „Słowa Polskiego“
Józef Krajewski
Tajne związki polityczne w Galicyi
(od r. 1833 do r. 1841)
według niewydanych źródeł rękopiśmiennych, oraz aktów sądowych i gubernialnych.
Cena 1 k. 20 h.
Do nabycia w Administracyi „Słowa Polskiego“ oraz we wszystkich księgarniach. 1709

3% los kredytowy l. em. z r. 1880 ma rocznie 4 ciągnienia. Polecamy te losy z prawem gry już 15 lutego za 380 k. na spłaty po 12 k. — 3% kupony losu należą do nabywcy od dnia złożenia pierwszej (nie ostatniej!) raty, przez co cena właściwie wynosi o 18 k. mniej, tj. k. 362. Losy kredytowe należą do najlepszych, bo nawet w razie wyl. najniższą wygraną straty przy nich się prawie nie ponosi, bo losy mają kupony premiowe, grające dalej. Pierwsza rata razem z stemplem i podatkiem wynosi 15 k., dalsze po 12 k. Koszta dodatkowe wykluczone. Główna wygrana 90 tysięcy kor.
Dom bankowy SCHÜTZ i CHAJES Lwów, pl. Maryacki 7.

MAGAZYN SCHAYERÓW

przeniesiono **ul. Akademicka l. 5**

naprzeciw hotelu George'a

poleca nowości na karnawał 1905.

W dawnym lokalu przy ul. Karola Ludwika l. 5 odbywa się wielka wysprzedaż paletotów, płaszczy, chustek wełnianych, materyj wełnianych i jedwabnych, bielizny Jaegera itp. po znacznie zniżonych cenach. 417

ZARZĄD

Browaru Arcyksięcia Karola Stefana w Żywcu

sprzedaje przez swego zastępcę

J. O. Seelenfreunda i Syna

ul. Szymonowiczów l. 8. — Telefon nr. 762.

Piwo cesarskie, jasne jak pilzneńskie,
Piwo nadworne stołowe (Hoftafelbräu),
Piwo eksportowe.
Żywiecki porter i Ale.

W oryginalnych beczkach i butelkach z odstawą do domów. Zamówienia z prowincyi załatwia się odwrotną pocztą. 1150

UWAGA: „Porter“ i „Ale“ uznane są jako piwa kuracyjne.

Konstantynopol

— Wycieczka Wielkanocna —

Prospekta rozsyła Dom komisowy i spedycyjny Jakóba Spetla we Lwowie. 1049

Znakomita

HERBATA z WIEŻĄ

do nabycia 11398

w 111-tu miastach i miasteczkach w kraju. Z miejscowości, gdzie jej nie ma, zgłaszać się wprost do firmy:

Szarski i Syn

w Krakowie.

Rok założenia 1853.

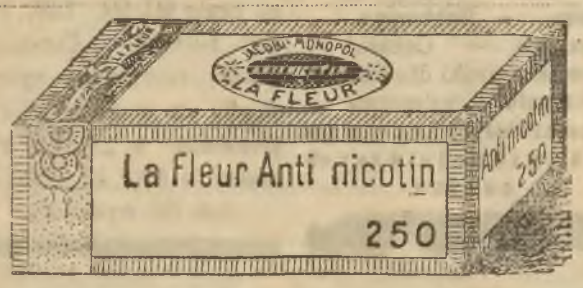

Ajeczny sukces! Antinikotynowe tutki na papierosy w pudełkach z cygar. — Generalny skład dla Lwowa: C. k. trafika specyalnych cygar i tytoniów. 106

Bez konkurencyi! **Przez lekarzy polecany!**

Sławna piękność

kobiet kaukaskich polega nietylko na tem, że rysy twarzy są idealne, lecz także na tem, że mają cerę szczególnie uroczą, gładką jak marmur i śnieżno białą. Celem osiągnięcia tego, używają tamtejsze piękności maści z rzadkich ekstraktów roślinnych, które skórę lekko naciągają a zarazem wydelikacają (tak pisze znakomity francuski badacz naturalista Buffon w swojem dziele o kulturze ludów).

C. i k. uprz. COSMETICUM

C. i k. uprz. **STUART-CREAM** 791

pojawił się jako jedyny środek piękności tego rodzaju w Europie i wywołuje wszędzie prawdziwą sensacyę. Ten bezprzykładny skutek natychmiastowy, polegający na tem, że nadaje się cerze przez lekkie smarowanie gładkość marmurową, białość i delikatność — nie mógł dotychczas przez żaden kosmetyk być osiągniętym. Dlatego po uznaniu komisyi sanitarnej udzielono c. i k. przywileju! Krem składa się wyłącznie z ekstraktów roślinnych, nie zawiera szminki i tłuszczu i utrzymuje skórę zawsze matowo białą i bez połysku. (Bardzo ważne dla bali, teatru itd.) Dla osiągnięcia śnieżno-białych rąk, gładkich jak marmur, nie ma podobnie działającego środka. Natychmiastowy skutek, podziw budzący. — Cena słoika ze sposobem użycia **1 złr.** We Lwowie u **P. Mikolascha**, aptekarza „pod gwiazdą“, ul. **Kopernika 1, J. Piepes-Poratyńskiego**, właśc. apteki pod „węg. koroną“ **pl. Bernardyński 1, Z. Ruckera**, aptek. „pod srebr. orłem“, Krakowskie, ul. **Skarbkowska 7.** W Krakowie u **K. Wiszniewskiego**, aptek. ul. **Floryańska 15** — Tam gdzie niema do nabycia, wysyła franko za nadesłaniem **1 zł. 10 ct.** Skład główny: **LACHMANNA laboratoryum**, Praga 1861 II. (Czechy).

---

875 Na

Karnawał

poleca magazyn

pod firmą

JAN PAWŁOWSKI

we Lwowie,

plac Maryacki l. 6.

Najmodniejsze gazy gładkie, cieniowane i deseniowane,
Krepiny filtrowe,
Koronki i aplikacye,
Rękawiczki balowe,
Wachlarze z piór i gazy,
Kwiaty francuskie,
Wstążki we wszystkich odcieniach gładkie i deseniowan.
Kapuzy, szale i boa balowe.

Łaskawe zlecenia z prowincyi załatwiam odwrotnie.

Wydawnictwo Słowa Polskiego

CONAN DOYLE

Czerwonym szlakiem

POWIEŚĆ

przekład z angielskiego.

Cena 60 hal.

Do nabycia w Administracyi Słowa Polskiego we Lwowie, ul. Chorążczyzny 17—19, we własnych kantorach: w Pasażu Mikolascha (od ul. Kopernika) i przy ul. Klementyny Tańskiej l. 1 (róg ul. Akademickiej) oraz we wszystkich księgarniach. 1774

CIĄGNIENIE
już 15 lutego 1905

Loterya Kolejarzy

„Flugrad“

Główna wygrana

50.000 Kor.

razem 9999 wygranych w sumie 125.000 kor.

Cena losu 1 kor.

Losy nabyć można w trafikach, kolekturach, urzędach pocztow., kolejow, kantorach i w Biurze loter. Wiedeń, I, Gumpendorferstrasse 21.

—o— 187

Losy po koronie, 6 losów 5 kor. 50 hal., **11 losów tylko 10 koron** poleca

Kantor wymiany
Braci Eibenschütz
w Krakowie Rynek gł. 5

Najznakomitsze są wprzód i w tył szyjące i do haftu artystycznego **Oryginalne Victoria Maszyny do szycia.** Lwów ulica Trzeciego Maja nr. 5. Ilustrowane cenniki franko. 76

Cailler

Najwyborniejsza szwajcarska czekolada śmietankowa

Proszę żądać wszędzie próbki gratis. 103

Fotografowanie w nocy.

Śmiem donieść, że w moim zakładzie fotograficznym **przy ulicy Akademickiej l. 18 w parterze** urządziłem osobne 1116

atelier dla zdjęć nocnych

przy zastosowaniu specyalnych aparatów elektrycznych, będących obecnie ostatnią zdobyczą w dziedzinie fotografii.

Wszelkie zdjęcia, nieustępujące w niczem zdjęciom dziennym, wykonuje się codziennie do godziny 7 wieczór, zaś wedle poprzedniego zamówienia o każdej porze nocnej.

— **Ceny nie zostały zmienione!**

Mikołaj Lissa.

Maszyny do szycia i haftu na raty i za gotówkę

poleca

Władysław Kukawski

(przedtem **Jan Laurnik**)

skład maszyn do szycia — we Lwowie

Pasaż Mikolascha.

Bezpłatne kursa szycia i haftu. — Cenniki na żądanie gratis i franco. 415

Oryginalny balsam

VETORINI'EGO

Aprobowany przez fakultet medyczny i ces. król. Gubernium Galicyi.

Cena flakonu 3 k.

PROSZEK i PAPIEROSY

przeciw

ASTMIE

aptekarza

NEUMEIERA z FRANKFURTU

Cena 2 korony.

Puder płynny na włosy

Dra UHMY

Znakomicie odtłuszcza i odkaża skórę i zapobiega wypadania włosów.

cena flakonu **3 kor. 60 hal.**

Skład. główny

SZYMONA HAYA

aptekarza, c. i k. dostawcy nadwornego

WE LWOWIE

poleca

HAYA

Puder antiseptyczny

Mydło hygieniczne

dla niemowląt i dzieci

przez powagi lekarskie zalecane

Cena 70 h. 167

Skład wszelkich środków uniwersalnych krajowych i zagranicznych, towarów gumowych, opatrunków i t. p.

Tlen do wdychiwań!

„LUNA“

ochronne opaski

dla kobiet i dziewcząt.

Karton 4 kor.

PASTYLKI SAGRADA

„BARBER“

Klinicznie wypróbowane pastylki przeczyszczające i żołądek wzmacniające.

Cena pudełka 70 i 2·40 h.

Znakomity, klinicznie wypróbowany środek przeciw

Reumatyzmowi, nerwobolom, gośćcowi, bolowi zębów

ICHTYOMENTHOL

— **aptekarza EDELMANA** —

Cena 1 kor.

...wydawniczej we Lwowie. Stowarz. zar. z ogr. poręką. — Z Drukarni „Słowa Polskiego“ we Lwowie, pod zarządem Józefa Ziembińskiego.
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Białej i Czańcu.